

Łódź.

Cena numeru
30 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

1 ms. z kar. list. 5. 8 gr
Bil. rob. 4. 88 gr
Kassa do skupu 20 gr
2 przed. poczt.
Mie. z dod. list. 5. 50 gr
Poz. karciz. 22. 27 gr
Kolejność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXXII r.
istnienia.

Korrespondencja : Administ.
w ŁODZI.

Al. Kosciuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.C. 60594.

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych
nie umieszczają się

1929 r.

Numer dzisiejszy składa się z 20 stron

ROZWOJ

Niedziela, 7-go kwietnia

№ 94

WKRÓTCE

SPLENDID

Burza Nad Azją

POTOMEK DZINGII-CHANA
REZYJERJA PUDOWKINA

CASINO

Dzisiaj po raz ostatni!

Epopea rozpusty sfanatyzowanych i zaślepionych dam rosyjskiego dworu, niewolniczo oglęta szarlatanerii, czarnoksiężni
ka ciemnoty, grabarza Romanowych pod tyt.

„ZAGŁADA ROSJI“ to epokowy dramat
którego treścią jest.

RASPUTIN I KOBIETY

Dzieje czarnego kapłana rozpusty od początku jego szarlatanerii, aż do nikczemnej śmierci.

Główne kierownictwo filmu
spoczywało w rękach

Kuzyna Mikołaja II - ks. JUSUPOWA

Obraz ilustrowany orkiestrą symf. pod dyr. L. KANTORA w połączeniu z rosyjskim chórem art. pod bat. H. Wąsowicza
Od godz. 12-ej do godz. 3-ej cena wszystkich miejsc 50 gr. i 1 zł. Początek seansów o 12 w poł.

LUNA

Wielka orkiestra symfoniczna pod
dyr. Teodora Rydera wykonywa wy-
jątki z suity symfonicznej Rimskiej-
Korsakowa „Szecherezada“.

Pocz. przedst. o godz. 4-ej po poł.
w niedz. i święta o godz 12 w poł.

Dziś i dni następnych

„Tajemnice Wschodu“ (SZECHEREZADA)

Najwspanialszy film świata

Gigantyczne arcydzieło filmowe na tle przygód „Tysiąca i Jednej Nocy“. — Rozhukana wyobraźnia
Wschodu w połączeniu ze współpracą techniki kinematograficznej.

w rolach głównych: IWAN PETROWICZ — MIKOŁAJ KOLIN — MARCELA ALBANI — AGNES
PETERSEN — GASTON MODOT — DITA PARLO — ALEKSANDER WERTYNSKI.

Ceny miejsc na pierwszy seans od 1 zł. w sob. niedzielę i święta od godz. 12 do 3 50 gr. i 1 zł.

Nagły zgon ohydnego siepacza bolszewickiego Apanasewicz zmarł w przystępie ataku nerwowego

Warszawa, 6. (tel wł.)

Donoszą z Baranowicz, że krwawy zbir
bolszewicki, Apanasewicz, zmarł tuż przed
odwiezieniem go do Wilna, w trzecim napa-
dzie ataku nerwowego.

Nieślubna żona Apanasewicza, Kata-
ryna Wiener, przebywa również w szpitalu
Jest w ósmym miesiącu ciąży. Znajduje się
pod strażą policjanta, jako obwiniona o

współudział w przygotowywaniu zamachu
baranowickiego.

Wyrażamy poselstwu Z.S.S.R. w War-
szawie głębokie ubolewanie, wskutek tak
nieoczekiwanej, a gwałtownej śmierci czyn-
nego działacza czerwonej międzynarodówki,
przyjmując jednak z zadowoleniem do wiadomości fakt, iż ten nieco przyspieszony
zgon krwawego sługi katów gnębiącego ro-

syjskiego proletariatu w wysokim stopniu
ulatwi zadanie szanownemu poselstwu i
władzom naszym oszczędzi zbędny kłopo-
tu, w związku z możliwymi rewelacjami,
któreby mogło przynieść śledztwo w spra-
wie nieczyj taktownego zachłowanie się Apanasewicza w Baranowiczach.

XVIII Loteria Państwowa**5-TA KLASA — 24-TY DZIEŃ.**

80,000 zł. wygrał Nr. 70991.

Po 5,000 zł. wygrały N-ry: 95073 123504

Po 3,000 zł. wygrały N-ry: 121335
146325.

2,000 wygrał Nr. 153346.

Po 1,000 zł. wygrały N-ry: 38712 40112

46688 56844 83082 87463 93219 104310 112381
127749 151011 153978.

Po 600 zł. wygrały N-ry: 8044 9371

11187 26092 44399 47351 55718 59547 68870

75172 77785 88549 97551 103188 113436 116015

116810 125470 130531 137475 161420 170532.

PRZEZ RADJO**PROGRAM NA NIEDZIELĘ DNIA 7 B. MA**

(Warszawa, 1395 m.)

10.15 Transmisja nabożeństwa z katedry wileńskiej.

11.56 Sygnał czasu i komunikaty.

12.10 Transmisja z Filharmonji warszawskiej poranku symfonicznego. Wykonawcy: orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Mieczysław Gomułka (ort.). W programie Liszt i Mendelssohn.

14.00—14.20 i 14.40 Odczyty rolnicze

15.00 Komunikaty.

15.15 Transmisja z Filharmonji warszawskiej, koncertu symfonicznego. Wykonawcy: orkiestra pod dyr. prof. J. Kroupki Jan Dahmen (skrz.) W programie Beethoven i A. Dworzak.

17.30 Odczyt dla maturzystów p. t. „Słowacki”, odczyt I-szy — wygł. dr. Konrad Górski (Dział: „Literatura polska”).

17.55 Odczyt p. t. „Przechadzki artystyczne po Warszawie” — wygłosi p. Marjan Henzel.

18.20 Audycja ludowa literacko-muzyczna, poświęcona Fryderykowi Chopinowi.

19.00 Rozmaitości reklamowe.

19.20 „Z przeżyć i dziejów narodu” (Wspomnienie historyczne) — wygł. prof. Henryk Mościcki.

19.45 Nad program i komunikaty.

19.56 Sygnał czasu.

20.00 Rozrywki umysłowe — wygłosi prof. Cyprjan Jabłonowski.

20.30 Koncert wieczorny popularny. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Janina Turczyńska (sopran) Władysław Wochniak (skrz.) i prof. Ludwik Urstein (akomp.).

21.00 Kwadrans literacki: p. Tań. Bocheński odczyta fragment z „Placówki” Prusa.

21.15 Dalszy ciąg koncertu. Po koncercie komunikaty.

22.30 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza”.

W płęciu wierszach**(TELEFONEM Z WARSZAWY).**

W dniu wczorajszym wyjechali do Rzymu na zjazd działaczy Narodowego Instytutu Ochrony Roślin prof. Błędowski i adca Hoyer.

W dniu wczorajszym wyjechał na sesję komitetu ekonomicznego Ligi Narodów wiceminister Doleżał.

Na porządku dziennym obrad są sprawy związane z przemysłem węglowym, cukrowym, unifikacją cen, wytwórczością z celazą, cementu i akór, racjonalizacją kark...

Stagnacja przesileniowa

Warszawa, 6-4 (tel. wł.)

ZMECZONY.

Dziś w godzinach popołudniowych p. Prezydent Rzeczypospolitej odjechał do Spaly. Oczekuje się, że aż do jego powrotu dalszych narad w sprawie likwidacji t. zw. przesilenia nie będzie.

BEZ SZKODY DLA SZTUCZNEGO NAWOZU.

W związku z wizytą min. Kwiatkowskiego w Tarnowie, w zakładach przetworów azotowych, panuje aktualna wersja, iż stanowisko dyrektora głównego zakładów, opróżnione przez śmierć zięcia p. Prezydenta Mościckiego, rezerwowane jest dla min. przem. i handlu, Kwiatkowskiego. Obecnie właśnie mianowano dyrektora technicznego zakładów tarnowskich, tak więc obsadzenie wyższego stanowiska przez min. Kwiatkowskiego nie jest kwestją palącą, a zatem przewlekłe przesilenie nie wpłynie ujemnie na sytuację zakładów przetworów azotowych w Tarnowie.

WYGODNY SPOSÓB.

Generał Sosnkowski mianowany został ambasadorem przy Kwirynale. Poczynione starania, aby wyjazd generała dla objęcia tego stanowiska nastąpił jaknajrychlej. Ponieważ oczekiwany jest lada go-

dzina przyjazd posła włoskiego w Warszawie, Maloni'ego, który przybyć ma celem zorganizowania ambasady, odnosi się wrażeń, iż pewnym czynnikiem zależało na tem, aby gen Sosnkowski odpowiednio u-honorowany, był już w podróży, zanim zdoła z kimkolwiek zetknąć.

TYLKÓ — WRAŻENIE.

Ważnym zainteresowaniem sprawą zmian w gabinecie słabnie. Żadnych narad w tej sprawie dziś — oficjalnie — nie prowadzono. Odnosi się jednak wrażenie, iż nawiązanie żadnej władzy grupy pułkownikowskiej nie co spadły.

ODKRYCIE AMATORA — FACHOWCA.

Dokonano tu jakoby doniosłego odkrycia: mianowicie w dziedzinie a... prohibicyjnej. Ustalono, iż nawet przy stałym używaniu czystej animusz z czasem załamuje się. Wiara w siebie i we własne, nie-zwykle zdolności, „bierze w łeb”. Z chwilą, gdy alkohol wyszumi, następuje „katzenjammer”, gdy się alkoholu nadużywało — ogólna depresja. Słabe charaktery i źle nastawione ustroje — popadają w delirjum tremens. Bystry obserwator umie objawy takie zauważyć nie tylko u jednostek, lecz nawet... w polityce całych grup.

Specyfiki i biżuterja**AFERY PRZEMYSLNICZE.**

Poznań 6-4 (aw)

Od pewnego czasu władze bezpieczeństwa zwróciły uwagę na to, iż do Poznania wpływają transporty lekarstw z zagranicy, podlegające poważnemu ocenię, które to transporty przemycały się w głąb kraju.

Ustalono, iż ślady prowadzą do osoby profesora Leopolda Karo, zatrudnionego na miejscowej klinice żydowskiej. W związku z tem przeprowadzone w mieszkaniu dr. Karo rewizję, która wykryła 249 ampułek środków morfinizujących. Znalezione

towar obłożono konfiskatą. Prof. Karo tłumaczył się, iż znalezione u niego specyfiki nie są jego własnością.

Katowice, 6-4 (aw)

W Katowicach wzięta zorganizowana na akcję przemykania do kraju biżuterji, ze strony niemieckiej. Główny skład przeniesionych kosztowności mieścił się u pewnego Niemca, w Garbarach Wielkich. Został on aresztowany.

Co ma piernik do wiatraka**„OTWORY KANALIZACJI TELEFONICZNEJ”, „PIOTRKOWSKA I TELEFONY” ORAZ „INTERESUJĄCA” INFORMACJA „WIDA”.**

Agencja „W.I.D.” (Wojewódzka Informacja Dziennikarska) „informuje” nas następująco:

„Jak się dowiadujemy, Zarząd Telefonów Łódzkich przystępuje w tych dniach do ułożenia otworów kanalizacji telefonicznej w różnych punktach miasta, a w pierw-

szym rzędzie przy ul. Piotrkowskiej, na której, jak wiadomo jest najwięcej telefonów.

Łódź chyba z zachwytem przyjmie tę wiadomość, gdyż nareszcie będzie można uniknąć zbyt długich wyczekiwań na połączenie. (Wid)

KONCERT UMBRETO URBANO.

W czwartek dnia 11 b. m. odbędzie się 18-ty koncert mistrzowski, który uświetni fenomenalny śpiewak Umberto Urbano.

Jest to pierwszy baryton liryczny me-djołańskiej opery „La Scala”, zwany w Europie Zachodniej „Caruso barytonów”. Znamomity ten artysta występuje w San Carlo, Neapolu, Convent Garden w Londynie, w Grand Operze w Paryżu, we Wiedniu, w Pradze czeskiej, w Nizy, Monte Carlo, w Rzymie, Sofji i Warszawie.

Wszędzie gdzie tylko występuje ten fenomenalny śpiewak, sale są wypełnione po brzegi, a prasa wyraża się o nim z niezwykłym entuzjazmem i zachwytem. Przy fortepianie zasiądzie dr. Edward Steinberger.

REKLAMA TO POTĘGA

PODOBNO!

Przed laty kilkoma, aby położyć kres już nie przekupstwu, ale wszelkiemu o zbrodnie taką podejrzaniu, władze centralne wydały w odnośnych resortach surowe zarządzenie: żadnych prezentów zwierzchnikom.

Słuszne to było, bo to i uwłacza godności obdarowanego, albowiem darujący jest zazwyczaj daleko mniej zamożnym od obdarowywanego, pozatem — prezenty takie czynione są często „pod strachem”, z obawy przed niełaską, często — są szukaniem względów, wymuszaniem ich sobie.

Od lat trzech nieomal nicco się w tych rzeczach zmieniło, a to dzięki fantazji pewnych czynników. Prezenty imienne naprzykład otrzymały nazwę... funduszy, łapówki — przybrało w szatę nieodzownej pomocy dla poszkodowanych etc. etc.

W marcu r. b. Sejm stracił Ministerstwu Spraw Wojskowych łakome fundusze, przeznaczone na walkę ze szpiegostwem (kartoteki działaczy bez wzglę-

du na wiek, płeć, narodowość, wyznanie, oraz potencję podatkową). Sejm uważał, iż postąpił słusznie. W dniu imienin ministra spraw wojskowych kilku „wdzięcznych” „legunów” zapewniło publicznie „dziadka”, że fundusz, stracony przez Sejm, zostanie drogą składek dobrowolnych zebrany i pokryty.

A otóż rozpoczęła się zbiórka — dobrowolna.

Starosta powiatu mińsko-mazowieckiego zawiadamia swego zwierzchnika w Białymstoku, iż „na posiedzeniu wydziału powiatowego zapadła jednomyślna uchwała dobrowolnego opodatkowania się przez wszystkich obywateli powiatu” po gr. 10 od głowy.

Dziwny powiat, w którym członkowie wydz. pow. mogą powziąć **uchwałę**, stwierdzającą, iż **wszyscy** (niemowlęta również?) mieszkańcy powiatu na jej podstawie **godzą się** opodatkować **dobrowolnie**.

Starosta w Mińsku Mazowieckim winien dostać order, jest przecież jednocześnie przewodniczącym wydziału powiatowego.

O tem pisał „Głos Prawdy”, oczywiście — skonfiskowany nie został.

W min. skarbu wyżsi urzędnicy zwracają się do podwładnych, przedkładając im do podpisu listy **dobrowolnych** składek na rzecz... funduszu dyspozycyjnego. Tym, którzy odmówili swego **dobrowolnego** podpisu zagrożono, iż oziębłość ich dojsz może do dyrektora departamentu i spotkać ich mogą... szykany.

O tem pisał bardzo szczegółowo „Robotnik”. Przypadkiem — nie został skonfiskowany.

„Leguny” zatem zbierają **dobrowolne** składki, zgodnie z obietnicą.

Dodać trzeba, iż **podobno** wszyscy urzędnicy min. skarbu otrzymali okolicznościowe medale z podobizną p. Piłsudskiego (**dobrowolna** składka wynosiła jeden procent pensji).

Podobno wykonanie kilkuset tysięcy medali tych powierzono pewnemu jegomościowi, z tytułu poszkodowania inwalidzkiego, jakgdyby tytułem niejakiego zadośćuczynienia.

Podobno obdarzony tą nieoczekiwaną koncesją kupił sobie bezzwłocznie dom w Warszawie.

Podobno obdarzony a potrzebujący pomocy posiada dwa kinoteatry, z tych jeden — podobno — nosi nazwę „Bajka”, drugi „Italja” — podobno, samo to wskazuje, iż pomocy rządu w postaci koncesji medalowej potrzebował bardzo, tem więcej, iż — podobno — z bratem ma na spółkę inne jeszcze kino, ze szwagrem — jeszcze inne — podobno. A wszystkie cztery kinoteatry w Warszawie.

Ładnie, że medale te rozdano w min. skarbu gratis — podobno, przytem podobno bez względu na ilość lat służby (wymagane dla nadania medali albo dziesięć, albo pięć).

Podobno sam solenizant pracuje w kierunku uzupełnienia funduszy na walkę ze szpiegostwem, pisząc ładnie płatne artykuły.

Podobno.

„Leguny” zatem dotrzymują obietnicę: fundusz dyspozycyjny rośnie. Obywatele — urzędnicy administracji wojskowej i innych, mieszkańcy poszczególnych powiatów — płacą **dobrowolne** składki. (e. b.)

CASINO.

ZAGŁADA ROSJI

Monumentalny film „Zagłada Rosji” ściąga już od wielu dni całe rzesze kinomanów, co spowodowało, iż musiano przedłużyć wyświetlanie tego obrazu. Publiczność łódzka zdradziła tem samem dobre gusta i piękne wyrobienie kinowe, albowiem „Zagłada Rosji” to film w rzeczywistości pod każdym względem nieposlednich walorów. Z wielkiej plejady obrazów, których treść zaczerpnięta została z ostatnich dni rozpadającej się Rosji, powyższy obraz wybijają się na miejsce czołowe. Niema w nim nic z taniego sentymentu, z błahego komunizmu, z tuzinkowego konwenansu: siła dramatyczna, potężne napięcie rodne są być odbiciem tej wielkiej tragedii i światowej janką stanowi upadek Rosji. Postać dookoła której oscylują wszelkie pomniejsze epizody i zdarzenia to, legendą już dzisiaj osnutą ponury mniem. orgiastyczny czciciel szaleństwa życia, obłąkańczy bakchanalji grabarz Rosji Rasputin. Jak ómy bezwolne krąży przed światłem jego niesamowitych oczu miłości dam dworu. A Rasputin Don-Juan w popie przechodzi z brutalnego nonszalancja od jednej do drugiej, szukając nie serca lecz nasycenia chamskiej żądz. Równocześnie zasauwa kamarylę dworską ślecią chwytlich intryg politycznych zmierzających do przewrotu i trząść będzie Rosją zanim dłoń księcia Jussupowa nie położy kresu jego zbrodniczym knowaniom.

Całość tego superfilmu pełnego weryzmu, erozy i prawdy dziejowej, podnosi jeszcze kapitalna gra Malikowa, który w roli tytułowej stworzył przepiękną kreację.

Obraz ten wyświetlany będzie jutro i jutro.

PRZED PREMIERĄ W CASINIE

ZABAWA W MIŁOŚĆ

z Harrym Liedtke.

Znudziły się smać Harremu Liedtke sentymentalne uśmieszki z naddunajskiej stolicy, zaciążył mu widocznie mundur porucznika austriackiego, świadek jego rozlicznych pikantnych i przezabawnych awantur. Popularny bohater szlagierów wieńskich zateśnił do nowego milieux, do nowych ram dla swego bujnego, pełnego romantycznej radości życia talentu.

W ostatnim szlagierze kinowym „Zabawa w Miłość” występuje niezrównany

O unieważnienie protokołów

WYSTĘPUJĄ WŁAŚCICIELE NIERUCHOMOŚCI DO WOJEWODY JASZCZOŁTA.

W dniu wczorajszym zgłosiła się do p. wojewody Jaszczolta delegacja stowarzyszeń właścicieli nieruchomości w osobach prezesa Klukowa, Barczaka, Fryzego, inż. Lubotynowicza i radnego Szpota w sprawie protokołów sporządzonych masowo przeciw właścicielom nieruchomości za nienaprawienie w oznaczonym terminie do dnia 4 marca rur wodociagowych i kanalizacyjnych, u szkodzonych wskutek wyjątkowo ostrej zimy. Delegacja między innymi wskazała p. wojewodzie na niemożliwość zastosowania się do polecenia władz administracyjnych

w tak krótkim terminie, ze względów zarówno fizycznych jak i technicznych. Delegacja prosiła p. wojewodę by zechciał uwzględnić specjalnie ciężkie warunki w jakich znajdowały się domy podczas tegorocznej zimy i żeby unieważnił wszystkie protokoły przeciw właścicielom nieruchomości sporządzone w okresie do dnia 15 marca r. b. W odpowiedzi na to p. wojewoda Jaszczolt przyrzekł jaknajzyczliwiej sprawę tę rozpatrzyć i o decyzji niezwłocznie zawiadomić zainteresowane stowarzyszenia nieruchomości. (p)

ten aktor już nie jako „Amor na Nartach”, już nie jako C.K. rotmistrz ułanów, ale jako...detektyw. Fabuła tego kryminalno-erozyjnego filmu dostarczyła Liedtkemu szerokiego pola do popisu.

Jako detektyw Harry Kent zajęty jest gorliwie przyłapaniem znanej hochstaplerki Beatrice de Castelli.

Pomiędzy nim, a intrygantką staje urocza miss Lilian Thompson, córka amerykańskiego króla gumowego, która, zachawszy się w sympatycznym detektywie, przybiera na siebie maskę poszukiwanej afe rzystki, ażeby bodaj tą drogą zaintrygować zatwardziałego Harrego.

Zabawne nieporozumienia i splot pikantnych sytuacji będą wynikiem tej gry, nadającej całość „Zabawy w Miłość” całe

mnóstwo komizmu i humoru.

Partnerką Harrego Liedtke jest przeurocza Hilda Rosch, kreująca podwójną rolę międzynarodowej hochstaplerki i romantycznej córki króla gumy.

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

Wystawy zbiorowe artystów - malarzy: Edwarda Okunia, Marjana Trzebińskiego, Marjana Helm-Pirga i artyści łódzkiego Wacława Dobrowolskiego cieszą się dużym powodzeniem zarówno ze względu na wysoki poziom artystyczny wystawianych dzieł, jak na różnorodność tematów.

W niedzielę, dnia 14 kwietnia, o godz. 6-ej wiecz., odbędzie się w Miejskiej Galerii Sztuki (park Sienkiewicza) wielki wiosenny wieczór poetów, grupujących się przy czasopiśmie warszawskim „Meteor”.

Aby się nie dać na nocć

POLITYKA W LECIWEM MAŁŻENSTWIE

Przed sądem rozwodowym stanęła o-
negdaj leciwa para małżeńska, która po 27
latach pożycia żądała rozwodu ze wzglę-
dów politycznych.

Małżonkowie Tomasz i Marja P. byli
przez długie lata szczęśliwi, wychowali
kilkoro dzieci, synów pożeniłi, córki powy-
dawali zamąż. I wszystko szło jak najle-
piej, gdy oto przed kilku laty Tomasz P.,
snać przystępny nowym teorjom socjalnym,
przerzucił się z partji chrześcijańsko — de-
mokratycznej do komunistów. Małżonka
jego natomiast pozostała konserwatywną i
nie mogła znieść odstępstwa męża.

W spokojnem dotąd stadle nastąpiły

codzienne gwałtowne sceny i zwady na tle
różnicy poglądów. Dochodziły one tak da-
leko, że żona wzbraniała się wypełniać wo-
bec męża—komunisty małżeńskich obowią-
zków, on zaś w politycznym rewanzu uwa-
żał za stosowne nie dawać jej pieniędzy
na potrzeby domowe. Oboje zaś po wyczer-
paniu argumentów słownych, uciekali się
do namacalnych rękoczynów.

Na rozprawie małżonkowie w dal-
szym ciągu prowadzili żywe utarczki poli-
tyczne, a wszelkie usiłowania sędziego skło-
nienia klientów do zawarcia ugody były
bezowocne, jak niemniej perswazje powoła-
nych na świadków córek i synów. Wczoraj

si zgodni małżonkowie zamienili się w nie-
ublaganych przeciwników politycznych.
Marja P. oświadczyła, że wiara zabrania
jej pozostawania w wspólności małżeńskiej
z „antychrystem”, zaś małżonek jej pod
tym jednym względem był z nią w zgodzie,
oświadczając, że jego połowica używa tak
silnych argumentów do jego nawracania,
że woli wziąć z nią rozwód, aby nie dawać
jej sposobności do tak czynnego aposto-
stwa.

PIEŚŃ o CHORYCH KASACH z CZĘSTOCHOWY.

Piękne czasy, dobre czasy
W naszej Polsce są:
Rządy mają chore kasy,
Co nas leczyć chcą.

Rej w nich wiodą socjaliści
Dobrodzieje mas,
Znani wszystkim specjaliści
Od rozmaitych kas.

Taki socjał wśród zebrania
Drze na przymus pysk,
Lecz innego będzie zdania,
Gdy w tem widzi zysk.

Wnet ustawy jednym susem
Tworzy niby bies,
Jak wyłgiwać pod przymusem
Pieniądz z ludzkich kies.

Cel złodziejski swój przesłania
Szyldem chorych kas:
W każdym calu poznać drania,
Krzywdziciela mas.

Piękne czasy, dobre czasy
W naszej Polsce są:
Rządy mają chore kasy,
Co nas leczyć chcą.

Lecz one nas z gotówki
Z resztek zdrowia, sił;
Nieś ostatnie im złotówki
Byle kasiarz żył.

Zbędnie taki cię rycyna
Da ci gorzkich ziół;
Bo szam musi mieć na wino
Lubi szuty sztół.

Na złodzieju czapka gore
Więc każdy ma pysk:
Dla niego są kasy chore
By z nich ciągnął zysk.

I tak kwitnie bez obawy
Ten kasiarski fach,
Dla złodziejskiej swej ustaw
Mając mus i strach.

Władzisz twa, Rządzie, silna ręka,
Co znieść miała brud:
Czy Cię w Polsce nic nie nęka
Ten chorobny smród?

P. A.
Powyższe wskutek przeoczenia, w
numerze wczorajszym było wydrukowane
tylko w części.

GIELDA ZBOŻOWA.

Poznań.

Zyto 32.90—33.40
Pszenica 47—48
Jęczmień przem. 32.25—33.25
Jęczmień brow. 33.50—35.50
Owies 32.25—33.25
Mąka żytnia 70% 48.00
Mąka pszenna 65% 65.25—69.25
Otręby żytnie 24.75—25.75
Otręby pszenne 26.25—27.25

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

Papiery procentowe	Wart. nom.	Transakcje w złotych Dnia 6 IV	Fabryk cukru	Wart. nom	Transakcje w złotych Dnia 6 IV
8 pr. L. Z. B. Gosp. Kraj.	100	94.00	Chodorów	100 zł.	
5 pr. Ob. kom. B. G. Kraj.	100	94.00	Ciechanów	40 "	
8 pr. L. Z. Pań. Ban. Rol.	100	94.00	Czersk	10 "	
8 pr. Poż. Konwersyjna	100	67.00—	Częstocice	100 "	
5 pr. Kon. w. Poż. Kolej.	100	60.00—	Gosławice	10 "	
10 pr. Poż. Dol. 1919-1920	100 dol.	92.00	Michałów	10 "	
5 pr. Poż. Kolejowa	100 fr.	56.00	Warsz. T. Fabr. cukr.	10 "	
5 pr. Poż. Prem. Ser. 1 z 1928.	5 dol	105.0			
		90.25	Fabryk cementu		
Listy Zastawne			Firley	50 zł.	
4 pr. Tow. Kred. Ziemska	100 zł.	49.75	Łazy	10 "	
4 1/2 pr. " " "	100 "	48.75	Wysoka	100 "	
8 pr. " " "	100 "	75.25	Kopalń i zakładów hutniczych		
4 1/2 pr. listy zast. Łodz.	100 "	44.25	Warsz. T. Kop. Węg.	100 zł.	79.50
8 pr. " " " Warsz.	100 "	98.50	Naftowa		
8 pr. listy zast. Łodz.	100 "	61.00	Polska Nafta	25 zł.	
Obligacje			Standart-Nobel	50 "	
4 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1925r.	100 zł.		Fabryk Metalowych		
5 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r.	100 "		Cegielski	50 zł.	
6 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r.	100 "		Lilpop	25 "	34.0
Akcje			Modrzejów	50 "	28.00
Bankowe			Norblin	100 "	
Dyskontowy	100 zł.	127.00	Orthwein	25 "	
Handlowy	100 "		Ostrowiec Ser. Bl.	50 zł.	
Polski	100 "	163.00	Parowóz	25 "	
Pol. Przem. we Lwowie	100 "		Pocisk	25 "	
Zachodni	25 "		Rohn	25 "	
Zw. Sp. Zarob.	100 "	83.00	Rudzki	50 "	29.50
Chemiczne			Staraschowice	50 "	
erata	50 zł.		Ursus	15 "	
ole potasowe	25 "		Zieleniewski	100 "	
brodzicki	50 "		Fabryk Wyr. Włók		
Kijewski Scholtze.	100 "		Zawiercie	30 zł.	
Puls	10 "		Łyrardów		
Spless	100 "		Przedsięb. Handlowe		
Strem.	12.50		Borkowski	25 zł.	12.00
Elektryczne			Jablkowscy	10 "	
elektr. Dąbrow.	50 zł.	105.00	Syndykat Rol. Warsz.	20 "	
elektryczność	100 "		Spożywcze		
Pol. Tow. Elek. P. T. E.	30 "		Alaberbusch	100 zł.	
rown Boveri.	100 "		Herbata-Szumak	25 "	
Gródek	10 "		Spirytus	40 "	
Kabel	10 "		Przedsiębiorstw różn.		
Sila i Swiatlo Il em	50 "		Zegluga	105 zł.	
			Bristol	665 "	
			Majewski i S-ka	35 "	
			Lombard	100 "	
			Pustelnik	50 "	

WALUTY I DEWIZY.

Dolary 8.90
Belgja 123.925
Nolandja 357.60
Kopenhaga 237.80
Londyn 43.29
Nowy Jork 8.90
Paryż 34.85
Praga 26.395
Szwajcaria 171.65
Wiedeń 125.27
Włochy 46.66
Tendencja bez zmiany.

Wymowa faktów

Polska przeżywa obecnie niebываły wprost kryzys ekonomiczny.

Do dziś dnia ograniczaliśmy zaznaczeniem sporadycznych faktów, dowodzących wprost niebotowania nigdzie stosunków w przemyśle — obecnie przychodzą nam w pomoc cyfry statystyczne — za ubiegłe miesiące.

Wydobycie węgla w Zagłębiu śląskim w miesiącu lutym, — mimo kolosalnych mrozów, spadło o 20 procent.

Produkcja brykietów spadła o 40,8 proc.

Produkcja koksu i smoły pogazowej zmniejszyła się o 19 procent.

Produkcja olejów smołowych spadła o 42,7 procenta.

Produkcja benzolu zmniejszyła się o 23 procent.

Dalej, surówki żelaznej wyprodukowano w lutym o 23 procent mniej niż w styczniu stali o 17 procent mniej, wyrobów walcowanych o 19 procent mniej.

Wydobycie rud cynkowych zmniejszyło się o 12 procent, produkcja kwasu siarczanego spadła o 15 procent.

Na rynku włókienniczym miesiąc luty wykazał zmniejszenie obrotów w porównaniu z rokiem ubiegłym o 50 procent.

Największa fabryka włókiennicza w Państwie Scheiblera i Grohmana pracuje tylko 3 dni w tygodniu, fabrykę Geyera w najbliższych dniach czeka to samo.

Dalej jednej z najpoważniejszych fabryk łódzkich, zatrudniająca tysiące robotników — grozi nieunikniony krach finansowy.

Ilość wystawionych ogółem i zdyskontowanych przez banki polskie weksli, zmniejszyła się z 977 milionów na 813 milionów.

Również zmniejszył się obrót dewizami i papierami publicznymi, który sięgnął w lutym niebotowane nigdy minimum.

To są rzeczy niezmiernie smutne i zatrważające. Wszędzie gdzie się obejrzy-

my: zmniejszyło się, zmniejszyło się, znaczy spadek, zmniejszyło się...

Na pocieszenie jednak musimy podnieść, że niektóre działy krajowej gospodarki podnoszą się jednak — mimo niepożądanych koniunktur.

Tu wymienić wypada wzrost ilości bezrobotnych, wzrost protestowanych weksli, która w lutym osiągnęła zawrotną wysokość zgorą 79.000, oraz nadzwyczajny wzrost stopy procentowej, przy prywatnym dyskoncie...

Tem nie mniej te trzy gałęzie przemysłu, prawdziwie polskiego — nie są w stanie — w żadnym wypadku zrównoważyć ujemnych stron bilansu — których jest legion, a już co najmniej jednak brygada.

Powolywanie się na mrozy, na roztopy, na deszcze i wogóle na wyraźną złą wolę pana Boga, w stosunku do naszego kraju i do obecnych rządów — jest — zdaje się — grubym nieporozumieniem, względnie — dość może nawet i nie bezzasadnym liczeniem na inteligencję „narodu idiotów“.

Dlaczego te same mrozy nie wpłynęły na stan ekonomiczny Niemiec lub malej Czechosłowacji, która z dnia na dzień zwiększa ekspansję ekonomiczną?

Jedynym, zasługującym na wiarę tu tłumaczeniem, miarodajnych czynników, było by wskazanie na agitację endecką w sferach niebotkich, — ale — zdaje się — jeszcze się w Warszawie nie zorientowano — co do ważności podobnego argumentu.

Zagranica — doskonale poinformowana snąc o panujących u nas stosunkach — nie udziela wcale kredytów — a przynajmniej udziela ich niezmiernie mało i niezmiernie ostrożnie.

Każdy, cokolwiek myślący człowiek musi spostrzec, że takie przesilenie en gros i en detail, we wszystkich gałęziach wytwórczości, we wszystkich dziedzinach we Lwowie czy w Wilnie, w Katowicach czy w Łodzi, — wskazuje na jedną i tę sa-

mą przyczynę, która jak mackami polpa — objęła kraj cały.

A tą przyczyną jest rzecz prosta i zrozumiała ustroj społeczny, niezmiernie świadczenia na rzecz państwa, dla związków komunalnych, dla ubezpieczeń społecznych, etatyzm i demagogia granicząca o miedzę z... Niegarjeloje i z Mińskiem.

Statystyka wykazuje niezbitcie, że Polska na utrzymanie swego rządu wyprzedaje się — wyprzedaje się obcym, pozbywa się najproduktywniejszych warsztatów pracy, za miskę soczewicy, za kilka funtów złota, które idą zazwyczaj do rąk skwestratora — a dalej na różne fundusze dyspozycyjne...

I niedaleki jest dzień — kiedy, zdobywszy z takimi poświęceniami niezależność polityczną — wpadniemy w stokroć gorszą niewolę ekonomiczną, w poniżającą i bezwzględna służbę plantatorów z Zachodu...

* * *

Z notatek prasowych dni ostatnich.

Do Moskwy przyjechała delegacja angielska, złożona z kilkudziesięciu osób, przede wszystkim przedstawicieli sfer przemysłowych, których zadaniem — jest skup rosyjskich pól i źródeł naftowych, przedstawiających niezmiernie bogactwa. Rosja bez kapitału zagranicznego podnieść się nie może; zrozumieli to dzisiejsi, jej władcy i skłonni są do wyprzedania całego przemysłu rosyjskiego w obce ręce — a by zdobyć potrzebny im kapitał.

Drugi wydział:

Do Berlina przyjechała specjalna misja sowiecka celem sprzedaży wielkiemu koncernowi niemieckiemu, wszystkich fabryk przemysłu tekstylnego i t. d.

* * *

Czy potrzeba wam czytelnicy, jasniejszych tłumaczeń — niż ta ponura wymowa faktów?

A. S.

Jakby dla ironji

OBRAZY ZE ZBIORÓW RAPPERSWILSKICH SPALONE PRZEZ ROBOTNIKÓW, ZAKŁADAJĄCYCH INSTALACJĘ PRZECIWPOŻAROWĄ.

Jak wiadomo, jedną z największych skarbnic zabytków naszej przeszłości było Muzeum Narodowe w Rapperswilu, gdzie ludzie dobrej woli całymi laty składali drogę dla nas pamiątki. Niedawno zbiory rapperswilskie zostały sprowadzone do Warszawy i częściowo rozlokowane w rozmaitych ubikacjach zamku, w Warszawie. Zdawałoby się, że ze względu na to, są one otoczone należyta pieczą i troską. Niestety nie tak się stało: Oto jak zdołaliśmy ustalić cztery wielkiej wartości obrazy ze zbiorów rapperswilskich uległy zniszczeniu z powodu niedbalstwa tych, którym nadzór nad zabytkami powierzono.

Obrazy zostały poprostu spalone! Dwaj pracownicy firmy Eriesson Krzyżanowski Wacław i Nadolny Marian zakładali instalację przeciwpożarową na korytarzu Zamku Królewskiego.

W trakcie pracy robotnicy zapalili maszynkę benzynową, poczem wyszli na korytarz.

Maszynkę ustawiono na jednej ze skrzyń stojących na korytarzu, wora gdzie bardzo niepozornej zewnętrznie za-

wierającej jednak wewnątrz cenne skarbnice Muzeum Rapperswilskiego.

W pewnej chwili nastąpił wytrysk płonącej benzyny i skrzynka stanęła w ogniu. Na alarm wszczęty przez jednego z robotników nadbiegli dyżurni żandarmerii, skrzynię wyniesiono na podwórze, rozbito i rzucono się do ratowania znajdujących się wewnątrz obrazów.

Niestety cztery z nich zostały już niemal doszczętnie zniszczone przez płomień. Sprawie nie nadano rozgłosu, a firma, która spowodowała szkody podjęła się nawet „restauracji“ zniszczonych zabytków, proponując w tym celu zaprosić jednego ze znanych malarzy. „Restauracja“ podobno jest dokonywana w tajemnicy, gdyż zbyt już, zniszczone były obrazy. Oczywiście firma poniesienie materialne szkody wyrządzone przez robotników, należy jednak z całą surowością napiętnować fakt, pozostawiania bez należytej opieki bezcennej wartości zabytków, które są przecież skarbnicami całego Narodu. Zamało ich Polska posiada, aby te, które są, narażać na zniszczenie.

OT DZIAŁ W ŁODZI

17 ul. Piotrkowska 17

Banku Przemysłowców

W Poznaniu

Spółka Akcyjna

Założony 1861 roku

Zajmująca wszelkie czynności bankowe

Przyjmuje WKŁAŁY oszczędnościowe w złotych i walutach obcych — na każde żądanie i terminowe.

Rzecz o podsłuchu

Stanowisko polskiego kodeksu karnego

Opinia publiczna ma jeszcze w pamięci odbyty przed sądem w stolicy proces bandy fałszerzy pieniędzy, oskarżonych o zabójstwo. W sensacyjnym tym procesie przewijał się problemat podsłuchu telefonicznego, jako środka dowodowego.

Obrona wystąpiła z energicznym atakiem, żądając wykluczenia ze sprawy wszystkich dowodów, zdobytych jej zdaniem, w sposób nielegalny t. j. w drodze podsłuchu telefonicznego.

Prokurator, powołując się na praktykę sądów paryskich, żądał brania pod uwagę przez sąd całkowitego materiału uzyskanego przez śledztwo, bez względu na sposób jego uzyskania.

Trybunał wniosek obrony pozostawił bez uwzględnienia. W ten sposób podsłuch telefoniczny uznany został w danej sprawie za legalny środek dowodowy.

Sprawa posiada oczywiście znaczenie zasadnicze, zwłaszcza z tego względu, iż za 3 miesiące wchodzi w życie nowa procedura karna, oparta o konstytucję. Zajrzyjmy więc, choć pobieżnie, do postanowień nowej ustawy, aby zorientować się, jak ona rozwiązuje problemat podsłuchu.

Interesujące nas formy zawarte są w rozdziale zatytułowanym: „Rewizja i zatrzymanie rzeczy”. Z nagłówka wynika, że chodzi tu o dowody rzeczowe.

Termin „podsłuch telefoniczny” nie jest w ustawie zamieszczony, taksamo, jak nie mówią o nim bezpośrednio procedury dziś w Polsce obowiązujące.

Za punkt wyjścia bierzemy analogie między rewizją korespondencji pocztowo-telegraficznej, tem naruszeniem tajemnicy prywatnej, a podsłuchem telefonicznym, naruszającym tajemnicę rozmowy.

Konstytucja w art. 106 postanawia, iż tajemnica listów może być naruszona tylko w przypadkach przez prawo przewidzianych. Jakże to mogą być przypadki, o tem właśnie traktuje procedura karna.

Ustawa austriacka staje na straży prawa tajemnicy korespondencji i podkreśla, iż w razie braku zgody posiadacza papierów na ich podejrzenie, należy je opieczętować i złożyć w sądzie. Przejrzeć papiery te może władza śledcza dopiero za zgodą sądu, który daje niewątpliwie gwarancje obiektywizmu.

Jest jeszcze jedna sytuacja specjalna, która zachodzi wtedy, gdy potrzeba zatrzymania korespondencji, lub przesyłki wyniknie w toku dochodzenia, t. j. w okresie, gdy akcje śledczą prowadzi policja. Gdyby organom administracji przyznać tak rozległe i delikatne prawo przeglądania korespondencji, a zwłaszcza decydowania o konieczności tegoż — pole do nadużyć powstałoby olbrzymie. Z tego względu prawodawca polski zarządza, iż władza prowadząca dochodzenia winna złożyć odpowiedni wniosek sądowi grodzkiemu, który po rozpoznaniu posziałk wydać decyzję.

Co do osoby, uprawnionej do otwierania korespondencji, to prawodawca nasz dekretuje kategorycznie, iż tylko sąd, lub prokurator mają prawo ją otwierać.

Tyle mówią postanowienia nowej procedury co do korespondencji. W dziedzinie podsłuchu telefonicznego naruszenie

prawa tajemnicy prywatnej jest znacznie głębsze. Moment włączenia aparatu podsłuchowego do rozmowy postawić należy na równi z otwarciem listu obywatela. Nie wolno też zapominać o tem, iż przy podsłuchu może być ujawniona tajemnica prywatna osoby trzeciej, nie z przestępstwem nie mającej wspólnego. Gdyby podsłuch mógł znajdować się w ręku osoby, dającej małe gwarancje dyskrecji, byłby to środek śledczy nader niebezpieczny.

W myśl postanowień naszej procedury, naruszenie prawa tajemnicy listowej czy telefonicznej będzie mogło mieć miejsce jedynie w wyjątkowych, uznanych za takie przez władzę sądową, dającą rękojmię powagi i obiektywizmu.

To stanowisko prawodawcy polskiego uważać należy za nawskroś nowożytnie i odpowiadające zasadom konstytucyjnej gwarancji praw obywatelskich.

Nieboskłon w kwietniu

KOMUNIKAT T—WA PRZYJACIÓŁ—ASTRONOMJI

Polskie Tow. Przyjaciół Astronomji w Warszawie nadsyła nam komunikat następujący:

W ciągu wieczorów kwietniowych niebo przybiera już wiosenny widok. Gwiazdozbiory, które przyświecały nam w ciągu zimy, zachodzą, a na ich miejsce, na wschodzie wylaniają się nowe.

Coraz to bardziej chyli się ku zachodowi Orjon, najpiękniejszy gwiazdozbiór nieba, oraz Pies Wielki z najjaśniejszą gwiazdą firmamentu, Syrjuszem. Również ku zachodowi skłania się gwiazdozbiór Byka, wraz z Plejadami i Hyadami. Przez nie przechodzi Wielki Lew, w którym błyszczy gwiazda pierwszej wielkości, Regulus. Na wschodzie coraz to wyżej wznosi się wieczorami konstelacja Panny, z piękną gwiazdą Kłosem, oraz Wolarz — z jasnym Arkturem. Na północnym niebie zachodzi, jak zawsze tylko pewne przegrupowanie gwiazdozbiorów.

Z planet widoczną będzie w kwietniu na zachodniej stronie nieba, w pierwszej połowie miesiąca, Wenus, oraz nieco dłużej od niej — Jowisz. Mars o zmierzchu znajduje się w pobliżu zenitu, zachodzi o koło północy. O tej samej porze na wschodzie pojawia się Saturn i świeci od świtu.

10-go kwietnia o godz. 19 na zachodnim niebie widoczna będzie konjunkcja księżycy z planetą Wenus, 15-go zaś o godz. 21 — z Marsem. Pomiędzy 19 a 22 kwietnia pojawiają się gwiazdy spadające, t. zw. Lyrydy, promieniujące z pod północnego horyzontu. Są to szczątki komety z r. 1861.

Księżyc 2 kwietnia będzie w ostatniej kwadrze, 9 na nowiu, 16 osiągnie pierwszą kwadrę, 23 zaś pełnię. Do obserwacji nocnego nieba najlepiej nadawać się będą wieczory w pierwszej połowie miesiąca.

W. WIRCH POPLAWSKI

Gdyby nie ten nożyk!

Któryś ze sławnych myślicieli powiedział, że pieniąż nie przynosi szczęścia i zadowolenia.

Różnie się ludzie na tę sprawę zapamiętują.

Naprzykład książę Foma Aleksandrowicz Tiutczewicz był wręcz odmiennego zdania. Pieniąż w życiu jego odgrywał rolę pierwszorzędną, decydującą... i wogóle dominującą...

Może dlatego, że właśnie teraz trze go było tak ciężko zdobywać, że mimo sławnego nazwiska i „sławnego” rodowodu najmniej było właśnie... pieniędzy.

Kiedyś kto tam o nich myślał. Kto chciałby sobie głowę taką drobnostką zaprzętać, podczas gdy były znacznie miłsze, bardziej frapujące zajęcia.

Bo kiedyś Tiutczew, przez kolegów Fomką przezwany, był asem nielada. Na całe Imperjum. Ktoby tam zliczył te jego

dziesięciny w Charkowskiej, Chersońskiej, a to co na Uraiu, a na Krymie... Takich jak on koni, car nie miał. Takich obrazów mogły mu pozazdrościć europejskie muzea. A jak kawalergard Foma, syn Aleksandra kniazia Tiutczewa Wielkiego Szambelana Dworu, pił... próżnoby równego mu szukać w całej Rosji Południowej...

Kiedyś...

A potem niczem obrazki w kalejdoskopie: Denikin, Wrangel, Konstantynopol, Berlin i stary serdeczny druh — Paryż.

Kawalergard książę Foma Aleksandrowicz Tiutczew, został... szoferem u pana Albina Ducoll, przedsiębiorcy taxistowego.

Maszynę miał względnie nową i przy zwoitą, skózaną kurtkę, takąż czapkę, a prócz tego miesięcznie około 500 franków.

To nie było świetne.

Próbował innej roboty. Przystojny nawet ładny, o bladym dystyngowanie ramieniem obczu, ciemno-blond czupryna okalała wysokie czoło, niczem gładkie loki

królewskiego pazia.

Próbował więc zostać aktorem filmowym, nauczycielem konnej jazdy, czy tancerzem, ale zawsze znajdował się ktoś przystojniejszy od niego, ktoś, kto lepiej jeździł konno, albo ładniej tańczył. Słowem ktoś, kto miał o gram więcej szczęścia.

I myliłby się sromotnie ten, ktoby przypuszczał, że ojciec Ducoll wypłacał swemu arystokratycznemu szoferowi 500 franków miesięcznie za to, że jest on autentycznym księciem, ładnie śpiewa smutne piosenki rosyjskie, a na długim palcu, arystokratycznej wąskiej dłoni, nosi stary, herbowy sygnet.

Książę Tiutczew musiał pracować djabelnie ciężko, dnie albo noce, w deszcz czy pogodę, całe godziny wystawać przed krzykliwymi, jaskrawą światłością zięjącymi lokalami knajp i dancingów.

I coraz bardziej szarpała tęsknota do dawnego beztrudnego życia.

Jest przecież na świecie wogóle, a w Paryżu w szczególności, tyle pięknych i bogatych kobiet, któreby chętnie...

Bo coż innego robić.

„JAMAIS“

Ze wspomnień o marsz. Fochu

Nowy Jork, w kwietniu.

Sekretarz prez. Wilsona R. St. Backer, który z zapisków swego szefa zestawil pamiętnik Wilsona, wspomina nieraz o marszałku Fochu.

Pamiętam dobrze — pisze Backer — gdy po raz pierwszy ujrzałem Focha w dziwnie dramatycznym momencie, który upamiętnił mi się, jako rodzaj symbolu całej konferencji pokoju. Było to w przedpokoju gabinetu p. Pichon na Quai d'Orsay. W drugim pokoju obradowali szefowie czterech wielkich mocarstw z różnymi swymi doradcami i sekretarzami. Prezydent Stanów Zj. był tam, premierowie brytyjski, włoski i francuski. Wchodziło się do „cabinet d'Etat“ pana Pichona podwójnymi drzwiami, zaopatrzonymi w drażki żelazne tak, że zamykały się razem szczelnie i nie przepuszczały żadnego głosu...

Pewnego ranka — a było to w styczniu, krótko po zacczeniu konferencji — ujrzałem te drzwi, otwierające się nagle, jak gdyby silnym pchnięciem ze środka i wymaszerował z nich krótki, suchy, siwowłosy mężczyzna, trzymający się bardzo prosto, wyglądający na starożytnego, pracowitego profesora, ale mający na sobie mundur marszałka Francji.

Za nim biegł mały, zwawy Pichon, błagając go, żeby wrócił — Jamais! Jamais (Nigdy) — odpowiedział marszałek Foch gniewnie.

Nie, nie chciał wracać. Dość miał tej całej konferencji pokojowej. Nigdy tam nie wróci. Ale za chwilę dał się jednak przekonać, wrócił i tajemnicze drzwi znowu się za nim zamknęły. Ile razy go później widziałem, zawsze odnosiłem wrażenie, że raczej ma wygląd zatopionego w kontemplacji starego uczonego, niż wielkiego generała. A miły był i pełen uroku w obejściu.

„Chciałbym panu dłoń uściśnąć panie marszałku Foch — powiedział powiemi Amerykanin, spotkawszy go. — Uściśnij pan obie — odpowiedział serdecznie, wyciągając obie ręce. Nieraz przychodziło mi na myśl to drobne wydarzenie, które opisałem jako symbol konferencji pokojowej, gdyż przez cały okres tych zamętu pełnych miesięcy w Paryżu generałowie i admira-

lowie, zdaje się, byli wiecznie wyrzucani z narad przez tużurki i znowu odwoływani albo też wracali własnowolnie.

12 stycznia 1919 r. na konferencji pokojowej przewodniczący Pichon postanowił, że posiedzenia mają się odtąd odbywać bez panów wojskowych, którzy się usunęli. Spisano traktat pokoju nie pokazując Fochowi nawet kopji. Miałbym kilka uwag do zrobienia — powiedział Foch na 6-tej sesji plenarnej — gdybym miał tekst traktatu w rękę, ale muszę przyznać, że nie posiadam go dotąd.

Cała konferencja pokojowa musiała być nieznośnym przedsięwzięciem dla szpakowatego starego generała, który wygrał wojnę. Miało się często wrażenie, że choć był najwięcej sławionym człowiekiem w całej Francji, chodzącym zawsze w chwale, jednak rozgoryczony był w głębi duszy.

Potrafił klęczeć pokornie na mszy co rana — pisze protestant Backer (str. 169) — jak miał stały zwyczaj i prosić o błogoślawieństwo Boże dla tego co czynił.

„Patriota“ wyrzucony z armji

POWIKLANA HISTORJA Z KAPITANEM W ROLI GŁÓWNEJ.

Interesujący proces odbył się przed kilku dniami przed sądem wojskowym w Craiova (Rumunja). Oskarżoną była pani Julja Popescu, żona kapitana, którą kapitan Constantinescu obwiniał o szpiegostwo. Wedle jego zeznań, oskarżona usiłowała go wciągnąć do służby szpiegowskiej na rzecz Węgier.

Pani Popescu utrzymywała z kapitanem Constantinescu intymny stosunek. Mimo to kapitan, nie wahał się kochankę wydać w ręce władz, by udaremnić jej szkodliwą robotę. Sąd skazał panią Popescu na dwa miesiące więzienia i 15.000 lei odszkodowania na rzecz państwa.

Jednakże sprawa, napozór zakończona, ukrywa jeszcze dalsze sensacje. Oto w korespondencji oskarżonej znaleziono pew-

ne różowe liściki, których treść zaprzecza zeznaniom jednego ze świadków, podpułk. Jonescu. Były tam rzeczy, które spowodowały prokuratora do postawienia w stan oskarżenia kapitana Constantinescu z wnioskiem wykluczenia z armji.

Tajemnicza ta afera, której szczegóły — wobec tajności rozprawy — nie zostały narazie ujawnione — wzbudziła w Bukareszcie wielką sensację.

Potrzebni okopcy

do roznoszenia gazol
Zgłaszać się do adm. „Rozwoju“

ni miała buzię szesnastoletniego podlotka, lat trochę więcej, nazywała się Daissy Cnock, była sierotą i jedyną właścicielką olbrzymich sadów owocowych w południowej Kalifornji. Mieszkała stale w Los Angeles, gdzie się też mieściły wielkie składy wszelakich fruktów, ekspedjowanych stąd do wszystkich zakątków globu.

Do Europy przyjechała Daissy aby 1-o kupić parę „drobnostek“ od paryskich królów mody, 2-o aby zbliżka zobaczyć słynnych paryskich apaszow, 3-o aby znaleźć sobie męża, bezwzględnie utytułowanego i nadwyraz dystyngowanego, 4-o aby „ewentualnie“ zajrzeć do Douvre'u.

A ponieważ stosunkowo szybko miss Cnock wykonała już punkt 1-szy swej podróży, jakoteż punkt 2-gi, a nawet... 4-ty, pozostał do załatwienia tylko punkt 3-ci.

I wtedy właśnie, akurat w „Carillon“ spadł jak z nieba książę Foma Aleksandrowicz Tiutezew, jak się przedstawił — ogiś kawalergard J. C. M. Mikołaja II-go, obecnie... dziennikarz.

Co robił, jak robił by pozyskać dla siebie serduszko posiadaczki 12 stekton-

NIEDOSTRZEGALNIE
TRWALE USUWA



CIENIJE WŁOSY NA
KOLOR NATURALNY

BEZWARUNKOWO NIESZKODLIWY
PARFUMERIE D'ORIENT
WARSZAWA : WARECKA 9

Zwłaszcza, że nazwisko Tiutezewów brzmi bardzo pięknie i nobliwie.

Rezultatem tych marzeń była pokorna prosba o tydzień wypoczynkowego urlopu.

Stary nie był zły. Miał zresztą specjalny sentyment dla Rosjan, to też wszystko poszło nadspodziewanie dobrze.

Elegancki na pozór smoking w „Bon Marche“ stosunkowo niewiele kosztuje, a Fomka w stroju tym wyglądał zdecydowanie pięknie.

Wszedłszy do zwanej, roześmianej sali dancinowej, w pierwszej chwili stracił cały kontenans. Pełno pięknych kobiet, eleganckich mężczyzn, świat, życie...

Prędko zorientował się, że zrobił wrażenie. Podobał się kobietom, a jednak... przez pierwsze pięć dni wracał do siebie, do la Chapelle, zniechęcony, zdenerwowany, ospały...

Zwłaszcza, że urlop kończył się za dwa dni, a i pieniędzy nie na więcej zostało.

Szóstego dnia, ściślej — szóstej nocy, „konsjerżka“ krzyknęła doń ze swej lo-

ży.

— Musiał się pan dzisiaj dobrze bawić!

Bowiem szóstego dnia, wrócił książę w humornym nastroju, na całe gardło wyśpiewując „Hajda trójka...“

Siedmego dnia „konsjerżka“ zupełnie niespodzianie dostała od Fomki... 50 franków „pour loir“.

Osmego dnia, o godzinie 9-ej wieczorem (o tej porze książę zwykle wychodził na dancin) przed obdrapaną kamienicą przedmieścia zatrzymała się czarna limuzyna Issotta Fraschini, w której osłupiała „konsjerżka“ dostrzegła jakąś młodą, piękną osobę.

Szofer dał trzykrotny sygnał klaksonem, i już po chwili limuzyna zniknęła za rogiem ulicy, uwożąc w dyskretnej oświetlonem wnętrzu przez pięknej pani książkę Tiutezewa.

Tej nocy długo nie mogła zasnąć poczciwa „konsjerżka“. Niestety, ani tej nocy, ani żadnej innej książę... nie wrócił.

Właścicielka czarnej Issotta Fraschi-

Na dobre.

W O D S T A W K Ę ?

Podetrzane „wzmożenie energii”

Przesilenia gabinetowego w Polsce nie ma. Niema stanowczo, tak chcą bowiem czynniki oficjalne.

I niema go w rzeczywistości, to jest — przesilenie gabinetowe w europejskim pojęciu tego zwrotu nie ma obecnie w Polsce miejsca, ma natomiast miejsce dziwne, zakonspirwany ruch, mający zaprowadzić pewne zmiany w obsadzie gabinetu.

Oczywista — stan taki nie jest... przesileniem gabinetowym.

Powody wytworzenia się takiego właśnie stanu rzeczy są dość dziwne. Powód główny bowiem — leży w chorobie p. premiera, który na tej podstawie rzeka się jakoby, tak przynajmniej twierdzą, wszelkich funkcji, związanych z kierownictwem gabinetu. P. premier, jakoby, uważa, iż potrzebny jest człowiek „świeży”, gdyż on sam, p. Bartel, jest zmęczonym, przegrzewanym. Powód „przesilenia — nieprzesilenia” jest tem dziwniejszy, iż z drugiej strony, jak najlepiej poinformowanej, twierdzą stanowczo, iż p. Bartel jest po odbyciu grypy najzupełniej zdrowy i chętny do pracy. Jeszcze inni, czy to na podstawie wtaajemniczeń, czy też tylko... złośliwi twierdzą, iż pewne czynniki chcą ułatwić p. Bartelowi wyjście z gabinetu... zmęczeniem i chorobą

która mu się poprostu wmawia.

Kto ma rację? O tem wie Bóg, a prawdopodobnie marszałek i jeszcze kuka osobistości z sanacji.

Faktem jest, że od szeregu tygodni pewna grupa prowadzi wyteżoną akcję w kierunku przejęcia rządów w własne ręce, oczywiście zawsze pod sztandarem p. Piłsudskiego, który wszystko kryje. Grupa ta jest oczywiście również sanacyjną, jest jedną z dwóch, które ścierają się obecnie gwałtownie, acz niewidocznie. Jedną z tych grup — rządzi oddawna, druga — rządzić chce.

W rezultacie — od szeregu dni toczą się pertraktacje: prezydjum Rady Ministrów — Belweder, Prezydjum Rady Ministrów — Zamek, Zamek — Belweder, i wkołko, i wkołko, aż do skutku. Ustąpi, czy nie ustąpi, zgodzi się, czy odmówi?

Inni bowiem znowu wtaajemniczeni twierdzą, że właściwym powodem „choroby” i „zmęczenia” p. premiera Bartla jest... jego zniechęcenie do systemu rządów, skrytykowanego ostatnio aż nazbyt gwałtownie przez Sejm. Przykład p. Czechowicza jakoby odrobinę podziałał. Premier solidaryzuje się z ministrem, który uważał sobie za punkt honoru podanie się do dymisji. P. premier tak silnie nie występuje, a jednak

— nie jest już tym samym zdecydowanym zwolennikiem swoistych metod, jak p. premier Bartel z przed lat dwu.

A tymczasem — grupa, która chce rządzić, niecierpliwi się, ofiarowuje po raz setny swe usługi, organy sztandarowe grupy onej radyby wmówić w społeczeństwo, iż stojący obecnie u władzy ministrowie są już tak pomęczeni, że w dniach najbliższych o własnej sile... gaży podjąć nie będą w stanie. U góry zaś myśli się, radzi, za stanawia: nawrócić „marnotrawnego” sojusznika, czy szukać nowych... gorliwców, radzi się dość dziwnie, bowiem trzy najważniejsze podmioty narad: Prezydent Rzeczypospolitej, jego „prawa ręka” p. Piłsudski i p. premier Bartel, trzech najwyższych urzędników w Państwie, nie uważają za wskazane odbycia narad wspólnych, lecz szukają się wzajemnie po własnych siedzibach.

Ta cicha, niejasna gra w „ciu—ciu—babkę” nazywa się w opinii, usiłującej uchodzić za sam ekstrakt „prawdy” (też w cudzysłowach) wzmożeniem energii, szukaniem nowych, „świeżych” ludzi.

Doświadczenie uczy, że wiele świeżych z poczu rzezy — wonieje... a wszelka ryba cuchnie od głowy.

(Sat.)

N A S I O N A

Marji SZOSLAND

firma egz. od 1839 r.

Uagrodzona została dużym medalem na Wystawie Wojewódzkiej w 1928 r. Za dobroć nasion przez Min. Rolnictwa.

II Konstantynowska II

Polecana na sezon bieżący;

Nasacna warzywno, kwiatów

i piasków

znanej dobroci i pweności

nych milionów dolarów, pozostanie na wieki tajemnicą. Faktem jest, że po trzech dniach znajomości ex—kawalergard książę Tiutczew został narzeczonym miss Daissy Cnock i razem z nią opuścił mury stolicy świata.

Na „Mauritanji”, wśród eleganckich pasażerów 1—ej klasy stanowili najwytworniejszą, najbardziej dobraną parę. Oboje byli sobą zachwyceni. Ona, że znalazła w czasie utytułowanego pięknego i niezwykle dystryngowanego narzeczonego, który znajomością manier towarzyskich zapędzi w kozi róg najbardziej obytych amerykan, narzeczonego, który niegdyś jałał przy jednym stole z carem; jego w dobry humor wprowadzały stosunkowo skromne wymagania posiadaczki 12 milionów.

Gożej było z Oceanem. Już od początku zdradzał jakiś niepokój, jak zresztą zawsze o tej porze. Ale dopiero po 2—ch dniach podróży, rozhułał się na dobre.

Okretem, po takich bezmiarach wód, podróżował książę po raz pierwszy, nie też dziwnego, że belkot i djabelski kolys wzbu-

rzonych fal odrazu ściał go z nóg. Zdawało mu się, że lada chwila pękną ściany luk susowej kajuty, że wdrze się wielki, jak niebosięzna góra strumień wody i co wtedy.

Co z 12 milionami???

Bał się podnieść z łóżka, bał się wprost poruszać, a ewentualność straszliwej katastrofy, która mogłaby tak bezlitośnie zrujnować wszystko, przybierała w jego umyśle coraz realniejsze kontury, była coraz bardziej bezpośrednia i nieunikniona.

I rzeczywiście trzeciej nocy huragan zwałił się całym swym potwornym ciężarem.

W szczelnie pozamykanych kabinach słychać było wyraźnie przeraźliwy gruchot pędzących po pokładzie fal, trzask łamanych masztów, opętanicze wrzaski wichru, a jakby dopełnienie tych potwornych sygnałów grozy, raz po raz rozlegały się wnikliwie gwizdki oficerów i dudnienie bosych marynarskich stóp.

* * *

Kiedy się obudził, wokół panowała niczem niezamąconą, dzwoniącą ciszą. W jego kabinie nie było nikogo, natomiast z

Kult i - przyzwoitość

SPÓR O NAGIEGO BOŻKA.

Od dwudziestu zgorą lat toczy się w sądach indyjskich proces o... nagość bożka. Dwie sekty braminów: szwetambarowie i digambarowie walczą o to, czy znajdujący się w świątyni Shipur w Indiach Środkowych posąg bożka Jaina ma zostać nagi, czy też ma otrzymać piękną, wysadzaną drogimi kamieniami, tkaną ze złota i srebrną zasłonę. Szwetambarowie są bar-

dziej wstydlivi i pragnęliby „okryć” swego bożka, digambarowie zaś, których adherent w r. 1908 obnażył posąg Jaina są zwolennikami nagości.

Poszczególne instancje sądów indyjskich wydawały w tej sprawie odmienne wyroki, obecnie spór sekt indyjskich przeniesiony został do komisji prawniczej cesarza Indyj, jako najwyższej instancji.

przyległej, którą zajmowała Daissy, dotykały jakieś szmery.

Określ prawdopodobnie stał, przez nie wielkie, grubo oszklone okienka sączyło, się sine—blade światło dnia.

Tiutczew z trudem zwiókł się z łóżka, głowa go bolała jak po najgorszym pijanstwie.

Przeszedł do sąsiedniej kabiny Daissy, pochylona nad wielką walizą, szukała w niej czegoś zawzięcie.

— Co się z nami dzieje? — wymówił z trudem.

— Wcale nie wesóło. Określ w nocy zaczął tonąć, więc wszyscy z niego uciekli. Tyś był zupełnie nieprzytomny i mowy nie było o tem, abyś mógł o własnych siłach zejść do szalupy, postanowiłam więc... bez... względu... na... to... co się... z nami... stanie... zostać przy tobie...!

Tiutczew ukradkiem otarł łzę.

— Jak widzisz, określ nie zatonał, mimo to jednak położenie nasze jest tragiczne, bo wszystko to, co się nadaje do jedzenia, zalała woda, pozostało tylko... 10 puszek konserw z ananasów. Szukam właśnie

Robot i gawiedź paryska

Niesamowita komedia

Ta historia zdarzyła się w Paryżu, a mianowicie przy ul. Quatre-Septembre, ale może się ona któregoś pięknego dnia zdarzyć w jakimkolwiek innym mieście, a opowiadamy ją Wam dlatego, abyście w odpowiedniej chwili wiedzieli, jak się macie zachować...

A więc przy ul. Quatre-Septembre, przed eleganckim sklepem, tuż w pobliżu wielkiej Opery, stał olbrzymi murzyn i rozdawał ustawicznie, mimo kłującego zimna, kartki reklamowe. Murzyni są obecnie bardzo modni. Murzyni wywołują zainteresowanie i zwracają uwagę wielkomięjskiej europejskiej publiczności. A cóż dopiero ten herkulesowy dryblas, który miał na sobie wspaniałą szkarłatną liberję i równie wspaniałą czapkę. Świetnie odbijała się od tej czerwieni mahoniowa czerń jego wyrazistej twarzy, a gdy się uśmiechnął, błyskały w oprawie purpurowych ust — olśniewająco białe, śnieżne zęby...

Okolo niego wrzało zbiegowisko przechodniów. Zwłaszcza kobiety tłoczyły się i wyrwały mu z rąk kartki reklamowe. Nagle murzyn zachwiał się i — z ust obecnych rozległ się okrzyk przerażenia — runął na ziemię, jak długi! Leżał tak, jak martwy...

Na szczęście zauważono wypadek na

tychmiast w sklepie. Wybiegł służący i już po minucie zjawil się drugi mężczyzna, prawdopodobnie lekarz. Ku wielkiemu zdziwieniu, a nawet oburzeniu tłumu, jegomość zajął się murzynem wprost na ulicy.

— Co za ohyda! — mówiono — murzyn, nie murzyn, w każdym razie jest to człowiek. Gdyby to był biały, toby z pewnością natychmiast zaniesiono do sklepu. Doktor ironicznym spojrzeniem odpowiedział na te docinki, poczem skinął na służącego, który po chwili powrócił ze

świdrem i z obcęgami. Wówczas lekarz chwycił narzędzia — publiczność walczyła między wściekłością a ciekawością — i... zanurzył je w brzuchu murzyna...

Za sekundę stał znowu Herkules na nogach. Mały, elektryczny motor, ukryty w jego brzuchu, działał znowu.

Teraz dopiero zrozumieli widzowie, że piękny i sympatyczny murzyn był automatem, zbudowanym w ten sposób, że ludzko przypominał człowieka żywego...

Groza przyszłej wojny

NIEDYSKRECYJE ANGIELSKIEGO MĘŻA STANU.

W tych dniach wyszły w Londynie z pod prasy pamiętniki Churchilla, w których najciekawsze są stronicę poświęcone wspomnieniom z wojny światowej.

Churchill opisuje przygotowania, które robił dla kampanji wiosennej w 1919 r.

Churchill konstatuje, że jeśliby armja niemiecka mogła była wówczas, nie podpisując pokoju, ustąpić za Ren, to latem 1919 r. na Niemcy spadłaby była lawina wojsk Ententy, o wiele silniejsza liczebnie, niż wynosiły siły jej w momencie zawierania pokoju.

— Tysiące aeroplanów — pisze Churchill — zniszczyłyby miasta niemieckie, dziesiątki tysięcy armat zgruchotałyby front niemiecki.

Już wtedy w 1918 r. zrobione były przygotowania do przewiezienia na samochodach 250.000 żołnierzy i wielka ilość tanków. Armja ta miała możliwość posuwania się codziennie o 30 km. Gazy trujące o nieznaną Niemcom siłę dalyby się im we znaki. Żadne maski nie pomogły przeciwko nim. Były maski i przeciw tym nowym gazom, ale stanowiły i stanowią one tajemnicę armji angielskiej. Dalszy opór Niemców byłby niemożliwością.

Dalej pisze Churchill, że gdyby znów wybuchnęła wojna światowa, to prowadzono by ją obecnie przy pomocy takiej broni, której straszliwe działanie przewyższa stokrotnie działanie broni, używanej w 1918 r. Churchill kończy następująco:

„Śmierć jest na nasze rozkazy, ocze-

kuje ona, kiedy nastąpi sygnał, by była posłuszna. Ruszymy palcem i ludzie będą niszczeni tysiącami. Śmierć gotowa jest zniszczyć całkowicie cywilizację dotychczasową. I nie będzie żadnej nadziei, by cywilizację tę znów, odtworzyć. Śmierć czeka tylko rozkazu od tego słabego stworzenia, jakim jest człowiek, który był dotychczas ofiarą śmierci, a dziś stał się jej panem”.

CO TO JEST NIEMIECKA „GEMEUTLICHKEIT“?

Pewien podróżny, który bawił w Saksonji, opowiada o następującym zdarzeniu. Saksończycy są naprawdę ludźmi dobrodusznymi, co się po niemiecku zowie „gemütlich”.

Otóż jedzie on kiedyś pociągiem. Na pewnym przystanku wygląda przez okno na peron. W oknie sąsiedniego przedziału stoi również pewien podróżny, który korzy się ze sposobności aby splunąć. Zmylił jednak kierunek i plunął prosto na konduktora, który właśnie chciał dać sygnał do odjazdu. Myślałem — opowiada nasz podróżny — że będzie awantura, tymczasem dobroduszny Saksończyk, oczyścił się i pogroził palcem niefortunnemu „spluwaczowi”.

— Miał pan szczęście — powiada — bo gdyby pan był trafił na stopień wagonu, musiałbym z pana ściągnąć trzy marki kary!

— Co chcesz czynić, nieszczęsny!?

— Jesć, jesć, jesć kawałek twego...

W tej chwili okręt zakolysał się jakby czersem uderzony, a na korytarzu między kajutami rozległ się tupot ludzkich nóg.

Ratunek.

Przyjął ich na pokład jakiś szwedzki transportowiec. Po dwudniowej podróży miss Daissy Cnock wysiadła w nowojorskim porcie. Sama. A wzgardzony narzeczoney, narzeczoney bez dobrych manier, długie patrzył jak w wąskiej ulicy portowej znika szare auto uwożące dwanaście miljonów.

Ktoś go szarpnął mocno. Przetarł oczy.


— Quarante cinq, rue Cleber!

Dobiegł z ciemnego wnętrza taksówki gruby, chropowaty głos:

— Oui, monsieur.

Zaszumiał starter taxi kniazia Tlutczewa

(G. P.)



**PROSZEK
KOGUTEK**
DIA ODOLNYCH
USUWA NA JUPORCZYWSZY
BOL GLOWY

OSTRZEZENIE Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie zwrócić uwagę na wyrażenie **zdecyryginalnych proszków „KOGUTEK”** Gąsienicze znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i odrzucajcie uprzedzone polecenie naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu

w walizce czy niema jakiej czekolady, lub cukierków... bo jeżeli nie spotkamy jakiego okrętu, to będzie wcale nie wesoło...

Fotnka poczuł, że znów go opuszczają siły, że znów wali się w gruzy dwanaście milionów...

— Więc tylko 10 puszek? — zapytał słabnącym głosem.

— Tylko, kochany.

Po trzech dniach wędrówki gnanej wicherami do połowy zatopionego okrętu, który trzymał się na powierzchni tylko jakimś cudem, para rozbitków stanęła wobec dość trudnego zagadnienia „co jesć dalej?” zwłaszcza, że słone morskie powietrze podniecało apetyt do niemożliwości, a z ananasów nie pozostało ani śladu. A gdyby nawet jeszcze zostały, to kto wie czy jedzo noby je. Trzy dni tylko woda i ananasy...

Czwartego dnia, idąc za wskazówkami podróżniczych romansów, które podobne przygody opisywały, próbowali żuć skórzane obicie z kanapy w „fumoire”. Bez skutku, bo skóra była fatalnie marna, widać fałszyfikat. Także staranne poszuki-

wania nie daly pozytywnego wyniku.

Głód zaglądał w oczy coraz śmielej i coraz bezwzględniej.

Piątego dnia, akurat wypadła wigilia, wnetrzności skrzyły się do ostatecznych granic. Daissy straciła zupełnie siły. Gorączka Fotnki wzrosła jeszcze bardziej. Migał mu przed oczyma to zaśnieszony, grający dzwonekami sanek Petersburg, to znowu piękna, słoneczna Kalifornja, Paryż, Konstantynopol, ojciec Ducoll, a przez to wszystko wila się potwornie wietka dwunastka z olbrzymim ogonem sześciu okrągłych zer. To przybliżała się, to znowu oddalała. Jaśniała radośnie niczem reklamowy transparent, to znowu otulała się szarą mgłą dala...

Tłuczew z trudem powlokł się do łabiny swej narzeczonej. Decyzja była nieodwołalna.

— Niesiesz jedzenie kochany? — powitał go słaby szept narzeczonej.

— Nie... — odrzekł ponuro, prostując się jednocześnie i wyciągając z zana- drza mały nożyk.

Daissy zerwała się przerażona

Złodziej, z którym świat się liczył

Wspomnienie o „księciu Lahovary”

W roku bieżącym przypada w Rumunii rocznica zgonu pewnego sławnego człowieka. Rocznicę tę nie będzie zapewne obchodzona zbyt uroczysto, gdyż sławny ten człowiek nie był bohaterem narodowym, lecz prosto złodziejem. Mimo to prasa rumuńska i zagraniczna opisuje działalność jego nie mniej dokładnie, jak ludzi zasłużonych.

Człowiek ten, to George Manulescu, landys i ptak niebieski, romantyczny kochanek i bezwzględny złodziej, znany przed laty pod przybranym nazwiskiem księcia Lahovary.

Za życia wydał on już swoje pamiętniki, które cieszyły się wielkim powodzeniem w kraju i zagranicą.

W pamiętnikach tych Manulescu przyznaje się, że ukradł ogółem dwa i pół miliona franków, z których milion 300 tysięcy franków, przetrwonił w grach hazardowych (suma jak na czasy przedwojenne bardzo wielka). Sumę tę, jak twierdzi, zdobył dzięki swej zimnej krwi i bystrości umysłu, nie używając nigdy broni i przemocy i postępując jak na gentlemana i światowca przystało.

Urodzony w roku 1868 w Rumunii, otrzymał wyższe wykształcenie. Jako młodzieniec ucieka do Paryża, kryjąc się w wagonie towarowym, wiozącym owce. Nie posiadając przy sobie żadnych pieniędzy, zdobywa je sobie najprostszym sposobem. Na każdej stacji sprzedaje owce i dociera do Paryża z pełnym trzosem.

Tutaj rozpoczyna swe studia techniczne nie zaniebując przytem wrodzonych zdolności swych palcy, które powoli orientować się zaczynają w kieszeniach cudzych, lepiej niż w własnych. Te zyski nie dają mu jednak pełnego zadowolenia i dlatego poczyną składać nieproszone wizyty w wielkich hotelach w pokojach bogaczy. Następnie niemałe korzyści przynosi mu odwiedzanie sklepów jubilerskich.

Tu jednak zdarza mu się pierwszą nieszczęście. Pewien handlarz brylantów łapie go na gorącym uczynku i wydatkuje rękę policji. Cztery lata więzienia w Gaillon. Manulescu niecierpliwi się, buntuje kolegów i obija prawie na śmierć jednego z dozorców. Rezultat: sześć miesięcy karamat dodatkowo.

Znów na wolności — obawia się początkowo wejść w kolizję z prawem i zarabiał uciekając, jako grabarz, szrotkarz, wyrobnik kwiatów sztucznych, szewc i t. p.

Zbyt jednak monotonnym zdaje mu się życie w Paryżu. Wyjeżdża do Monte Carlo. Tam odważa się znów na kradzież, ale jeszcze nie pieniędzy, tylko serca pewnej bogatej Rosjanki. Dłuższy czas wyszukuje Rosjankę, wreszcie miłość mu się znudziła i ucieka od swej bogdanki za jej pieniądze do Chicago, gdzie święci dolarowe sukcesy, jako książę Otranto.

Kobiety prześladowają go wprost miłością. Ucieka przed nimi do Honolulu, lecz i tu znajduje miłość a pewna Muzyka grozi mu śmiercią, jeśli ją porzuca.

Więc ucieka dalej do Japonii i w Japonii zdobywa serce córki japońskiego milionera. W dniu ślubu rozmyśla się i ucieka za pieniądze swej rozkochanej bogdanki do San Francisco. Tu występuje w roli księcia Padwy i przebywa w sferach milionerów.

Nowa miłość!

Rozkochana dziewczyna obawia się przeciwu ojca i knuje ucieczkę. Manulescu nie chce się jednak obarczać zbyt ciężkim ciężarem, więc zabiera tylko gotówkę, a narzeczoną i kufry zostawia w San Francisco i wyjeżdża do Anglii.

Nieszczęście. Pobyt przymusowy. Na

stepnie z pomocą najętych opryszków obija do nieprzytomności bogatego handlarza brazylijskiego w Brukseli, kradnie mu gotówkę i jedzie do Monte Carlo. Tam otrzymuje wille w podarunku od zakochanej Węgierki. W Nicei odsiadyuje 18 miesięcy za kradzież brylantów, poczem wyjeżdża do Szwajcarii.

W wagonie restauracyjnym poznaje niemiecką brabiankę. Miłość wzajemna na pierwsze wejrzenie! Ślub w Genewie.

Sam arcybiskup błogosławi ich związek. Bawiąc w Rzymie żona obdarza go córką Julją. Manulescu nie może jednak znieść monotonnego życia. Wyjeżdża znów i popełnia kradzież i dostaje się w Frankfurturze do więzienia. Żona dowiaduje się i przyjeżdża go odwiedzić. Manulescu kochając ją prawdziwie nie chce zdradzić się przed nią, że jest przestępcą i symuluje pomieszenie zmysłów i udaje że jej nie poznaje. Udawał faktycznie, że komisja lekarska uznała go za warjata i

zwolniła z więzienia. Po długiej tułaczce pragnie zobaczyć żonę i dziecko. Żona jednak pozwała mu dziecko oglądać tylko przez zamknięte okno i ze wstrętem odrzuca przywiezione przez męża prezenty.

Zgnębiony opuszcza rodzinę na zawsze. Odtąd nie kępuje się już niczem. Czas spędza kolejno w więzieniach, wyższych sferach i zakładach dla umysłowo chorych. Już za życia staje się sławnym. Gazety drukują jego podobiznę i nazywają złodziejem - gentlemanem, donżuanem, lub królem złodziei. Największą popularność zdobywa jako książę Lahovary i otrzymuje mnóstwo korzystnych propozycji w chwili, gdy amputacja ręki po nieszczęśliwym wypadku na Alasec zamyka na zawsze jego karierę. W końcu Manulescu zaręcza się z bogatą Francuzką, lecz małżeństwo nie dochodzi do skutku, gdyż genialny złodziej umiera w roku 1904 po nieudanej operacji.

Właściwe przyczyny potopu

NOWE TEORJE UCZONYCH.

Geolog angielski La Riche miał w tych dniach w Londynie odczyt, w którym podał nowe teorie o tem, jak powstał potop. Piękna sala instytutu Viktora była przepełniona słuchaczami. Profesor dowodził, że potop powstał wskutek eksplozji na dnie Oceanu, które wznosiły wielkie masy wody w górę i zalewały lądy. Też same eksplozje sprawiły, że pojawiły się różne nasładowania warstwienia ziemi, o których uczeni twierdzą, że z nieznanych przyczyn porobiły się wielkie szczeliny w dnie morskim. Przez szczeliny te przedostała się woda do wnętrza kuli ziemskiej i wytworzyły się strasz-

ne zapasy pary, która rozsądziła w wielu miejscach dno morskie, z niezwykłą siłą. Powstałe stąd eksplozje zmieniły dno morskie.

Na dowód swych twierdzeń, profesor przytoczył fakt, że u ujścia Leny na Syberji znaleziono szkielet mamuta, który w zamrożonym gruncie syberyjskim przeleżał tysiące lat. W zębach mamuta była jeszcze trawa, którą wyrwał na pokarm, a w żołądku niestrawione resztki roślin. Dowodziłoby to, że na pasącego się mamuta awaliły się nagle wielkie masy lodu i śniegu, rzucając na niego przez nagły wybuch z dalekich okolic.

Edmund Wasilewski

Piotrkowska 152

poleca w wielkim wyborze modne towary z fabryki

Leonhardta i Bielskich

na płaszcze i garnitury oraz jedwabie i wełny na suknie.

tel. 44-64

Fortuna kołem się toczy

ZNANY PRZEMYSŁOWIEC- MILJONER UMIERA W NĘDZY.

Wielcy przemysłowcy amerykańscy, nawet ci, dla których fortuna była przez szereg lat najlaskawsza, doznają niekiedy pod koniec życia okrutnych przeciwności losu.

Z Nowego Jorku nadchodzi wiadomość o zgonie Dawida Buicka, słynnego niegdyś przemysłowca, założyciela fabryk typu samochodów, od jego nazwiska nazwanego. Zmarł, przeżywszy lat 74, prawie w nędzy.

Z powodu choroby musiał przed laty ustąpić ze stanowiska dyrektora fabryki, a następnie niepomysłne okoliczności znie-

woliły go do sprzedania wszystkich akcji Towarzystwa, które założył.

NIEMA RÓŻNICZY.

W Ameryce robią, jak wiadomo, wszelkiego rodzaju eksperymenty, aby stwierdzić zdolność ludzi do pewnych zawodów. Przytem zauważono — jak opowiadano w pewnym towarzystwie, — że brunetki są charakteru łagodniejszego niż blondynki. Słyszac to pan Ciapkiewicz smętnie pokiwał głową: „Moja żona była już i brunetką i blondynką — ale żadnej różnicy nie zauważyłem”.

HUMER.**KAPIELE BLOTNE.**

Z kabiny kąpieli błotnej dochodzi gwałtowny dzwonek. Służba przybiega i znajduje gościa strasznie wymyślającego.

— To ma być kąpiel błotna — wymyśla. — Woda jest zupełnie czysta i przezroczysta.

— Czego się pan tak unosi? — odpowiada dozorczyń — woda nie może być inna, przecież sezon dopiero się rozpoczął.

WISUS.

— Przepraszam, czy pan nie zgubił złotego?

— Owszem, czy go pan znalazłeś?

— Nie, ale pan już jest ósmym przechodniem, który zgubił złotego.

DWUZNACZNA ODPOWIEDZ.

W procesie o oszustwo sąd ogłasza wyrok uniewinniający z powodu braku dostatecznych dowodów. Potem przewodniczący zwraca się do oskarżonego z następującym upomnieniem:

— „Widzi pan, że panowie przysięgli byli względni dla pana. Niech pan o tem pamięta i niech się pan stara w przyszłości stronić od złego towarzystwa!”

„Daję panu słowo honoru, panie przewodniczący — mówi uwolniony ze wzruszeniem — że tutaj nigdy już mnie pan nie ujrzy...”

ZA GRZECHY OJCÓW.

Przed kilku laty miała się rozegrać na promenadzie w Meranie następująca scena: Pewien wieśniak przybyły z jakiejś zapadłej wsi (polskiej) zaczął się zmieniać na żyda chałaciarza i pobił go dotkliwie. Gdy go zaprowadzono do komisariatu policji i zapytano co mu zawinił ten chałaciarz, odpowiedział zdumiony:

Przecież to jeden z tych, co to ukrzyżowali Pana Jezusa! —

— „Chcieliście pewno powiedzieć, że należy do tego samego narodu” — poprawił komisarz. „Macie co prawda rację, ale przecież to już bardzo dawna historia”.

— Ja tam nie wiem — odparł wieśniak — ja się dopiero wczoraj o tem dowiedziałem”.

MUZYK.

— Jak się panu powodzi? — pyta młody muzyk starszego, żonatego kolegę.

— A—dur.

— Dalczego A—dur?

— Mam trzy krzyżyki: żonę i dwie córki.

KOLEDZY.

Dwie taksówki zderzyły się. Jeden z szoferów mówi ze skruchą:

— Nie gniewajcie się kolego, zdawało mi się naprawdę, że to auto prywatne.

MIZANTROP.

— Znów fałszywa złotówka w kasie. Ludzie są teraz podli, bezdennie podli. Idź no chłopcze z tą złotówką na przykład i kup pudełko zapalek.

POSTE RESTANTE.

— A czy pani może wykazać, że jest już pełnoletnią?

Starsza panna: — Ach, pan taki udrzejmy”.

HYGIENA I ZDROWIE.**Szczepionka przeciwgruźliczna?****DONIOSŁE DOŚWIADCZENIA MEDYCyny FRANCUSKIEJ.**

Znany francuski uczoney prof. Calmette wynalazł sposób wywoływania w żyjących zdrowych organizmach odporności przeciw gruźlicy przez zastosowanie odpowiednio przygotowanej szczepionki. Wspomniany uczoney swoją metodą szczepił w pierwszych okresach po urodzeniu, a mianowicie: dzieci szczepił się w pierwszym tygodniu życia, a cielęta w ciągu pierwszych 15 dni.

Metoda ta wymaga, ażeby podlegający szczepieniu organizm był zabezpieczony od zakażenia gruźlicą w ciągu pierwszych trzech tygodni od chwili zaszczepienia; daje ona odporność na przeciąg co najmniej jednego roku.

Sposób prof. Calmette'a stosowany jest we Francji z wielkim powodzeniem; dotąd uodporniono przeszło 80.000 dzieci. Śmiertelność dzieci w rodzinach gruźlicznych w ciągu pierwszego roku życia po zastosowaniu tego systemu opadła do 1%.

Jednocześnie też podjęta została akcja zastosowania tego sposobu dla uodpornienia bydła. Samo wykonanie tych zabiegów jest proste na jednorazowym zastrzyknięciu pod skórę w okolicy podgardla wynalezioną szczepionkę w ilości pół grama; szczepienie to wykonywa się w ciągu pierwszych dwóch tygodni życia cielęcia. Ponieważ szczepionka musi być wrodzona tylko do organizmu zupełnie zdrowego, dlatego też każde zaszczepione cielę należy postawić w takie warunki higieniczne, ażeby w przeciągu trzech tygodni by-

ło ono zabezpieczone od zarażenia się. Należy więc je oddzielić od matki i karmić mlekiem przegotowanym albo też mlekiem od krów bezwzględnie wolnych od gruźlicy, po upływie zaś trzech tygodni zaszczepione cielęta można wprowadzić z powrotem do ohory.

Wykonane doświadczenia wykazały, że nabyta przez opisane szczepienia cieląt odporność przeciw gruźlicy dochodzi do 1½ roku, wobec tego wskazane jest powtarzanie tych szczepień po roku i po dwóch latach. Trzykrotne zaszczepienie cielęcia wystarcza na zabezpieczenie bydła od gruźlicy na przeciąg 7—8 lat.

Jest to sprawa wielkiej wagi dla naszych hodowców.

Oprócz tego należy zwrócić uwagę, że metoda prof. Calmette'a nie wymaga wielkich kosztów ani kłopotliwych zabiegów; zdejmując ją z Państwa znaczną część ciężaru, związanego z wyplatą od szkodowań za skutki z otwartą gruźlicą.

We Francji metodę prof. Calmette'a stosowano dla uodpornienia bydła przez parę lat i dokonano już kilkanaście tysięcy szczepień; ściśle przeprowadzona ewidencja wykazała dodatnie strony tych zabiegów.

Bardzo więc byłoby pożądane, ażeby podobna akcja była rozpoczęta i w Polsce, tembardziej, że gruźlica, niestety, tak bardzo jest rozpowszechnioną w naszych oborach; miejmy nadzieję, że w najbliższej przyszłości akcja ta u nas zostanie podjęta.

Jedno - czy dwurzędowy**MEŃCZYŃNI RÓWNIEŻ POD LEGAJĄ TYRANJI MODY.**

Dwie kwestje interesują nas głównie, gdy zamawiamy sobie nowe ubranie. A więc przedewszystkiem chodzi o wybór materji ze względu na kolor. A dalej zastanawiamy się zwykle nad tem, czy surdut nowego ubrania ma być jednorzędowy czy dwurzędowy... Wskazuje dzisiaj bardzo wielu panów, którzy w tym wzeledzie myślą konserwatywnie. W ciągu długich lat wypróbowali oni, które z tych dwóch typów ubrań bardziej mu odpowiada i pozostają wierni określonemu krojowi. Wskutek tego nie pozwalają się tyranizować modzie, choć w innych względach mogą jej nawet ulegać. Ale zresztą moda od wielu sezonów nie zdecydowała się definitywnie na ubranie jednorzędowe czy dwurzędowe. Oba modele stoją obok siebie zupełnie równorzędnie. Co prawda do niedawna surdut jednorzędowy znajdował się zagranicą na pierwszym miejscu, zwłaszcza w Ameryce, gdzie na model dwurzędowy przypadało 20%. Obecnie jednak statystyka poprawiła się

na rzecz ubrania dwurzędowego i można powiedzieć, że obecnie oba typy są mniej więcej równie rozpowszechnione.

A zatem przy sprawianiu sobie nowego ubrania nie należy się zastanawiać nad tem, który z obu typów jest modniejszy, tylko nad tem który bardziej danemu typowi odpowiada. Człowiek wysoki i szczupły wybierze naturalnie ubranie jednorzędowe, które dla takiej budowy jest bardziej stosowne. Pan korpulentny będzie wolał ubranie dwurzędowe, gdyż podwójny rząd guzików łagodzi tuszę i niejako ją zakrywa.

Przy wyborze nowego ubrania ważną rzeczą jest również zdecydowanie się na odpowiedni wzór materiału. Obecna moda, która uznaje tylko paski, czyni wybór stosunkowo łatwym. Paski są również odpowiednio na ubranie jednorzędowe, jak dwurzędowe. Tylko jeżeli paski są zbyt szerokie to nadają się one raczej do ubrania jednorzędowego...

WŁOCHY I WĘGRY.

Donoszą z Budapesztu, że w dniu wczorajszym nastąpiło spotkanie Mussoliniego z Bethlenem. Przedmiotem obrad są najpilniejsze sprawy polityczne.

KRÓL BOBYS W PRADZE.

Jnegdaj przybył tutaj król Bobys. Na spotkanie jego wysłał posel bułgarski w Pradze. Wskazywano mu, że na cześć króla wielki bankiet, w którym wzięły udział wszystkie najważniejsze osobistości ze świata politycznego.

Wczoraj król zwiędział miejscowość, tam gdzie był podejmowany przez prezydenta Massaryka, który tam od dłuższego czasu przebywa. Królowi prócz jego swity, towarzyszy hrabia Ryłski.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od 31. III do 7. IV. 1929. 3015

Dla dorosłych:

Dla młodzieży

HAROLD LLOYD w komedii

p. I.

NIEBORACZEK

Następny program

„Hrabina Paryża”

KRONIKA

KALENDARZYK

Niedziela, 7 kwietnia — Epifanijusza.

Teatr Miejski: — pp. „Hinkeman“ w. „Dwaj panowie B“.

Teatr Kameralny: — pp. „Polawiac cieni“ wiecz. „Panna Maliczewska“.

Teatr Popularny: — pp. i wiecz. „Miljonowa Spadkobierczyni“.

WIDOWISKA.

Casino: — „Rasputin i kobiety“.

Splendid: — „Zar miłości“.

Luna: — „Tajemnice Wschodu“.

Grand Kino: — „Policmajster Petjejew“.

Capitol: — „Madra żona“.

Apollo: — „Tajemnica pani S“.

Palace: — „Grzechy rozwódki“.

Czary: — „Pod fałszywym nazwiskiem“.

Corso: — „Tom i Tomy zwyciężają“.

M. Kin. Oświatowy: — „Nieboraczek“.

Mimoza: — „Ostatni rozkaz“.

Odeon: — „Piętno zbrodni“.

Resursa: — „Biały pajak“.

Spółdzielnia: — „Królowa Broadwayu“.

ZYCIE KATOLICKIE.

POŚWIĘCENIE FIGURY
MATKI BOSKIEJ z LOURDES.

Solidacja Marjańska Pań przy Kościele Podwyższenia Świętego Krzyża w Łodzi zawiadamia, że w dniu 8 kwietnia 1929 r. o godz. 6 wiecz. odbędzie się w Kościele Podwyższenia S-go Krzyża w Łodzi, uroczystość poświęcenia figury Matki Boskiej z Lourdes.

Poświęcenia dokona Jego Ekscelencja Ksiądz Biskup Dr. W. Tymieniecki.

Wiadomości

ZAGINIONY.

W dniu 1 października r. ub. z mieszkania przy ul. Obywatelskiej 41, w Łodzi wyszedł 12-letni chłopiec, ubrany w skroina ne ubranko cajtowe, zniszczony paitocik brązowy, zabierając z sobą ubranko granatowe wyszedł w dobrych bucikach w rogatywce uczniowskiej (ukończył 4 klasy szkoły powszechnej). Ciemny blondyn, twarz nieco podłużna. Nazywa się Zenon Kubuszewski.

Wszelkie poszukiwania u rodziny i przez policję nie dały rezultatu.

Ktoby wiedział cokolwiek o zaginionym, proszony jest o zawiadomienie ojca, Antoniego Kubuszewskiego, Obywatelska 41, Łódź.

Prosimy wszystkie pisma, również i prowincjonalne, o przedrukowanie niniejszego.

Korbta policyjna

NIE ZUŻYJE DO KOŃCA ŻYCIA.

Frenkiel Idli, zam. przy ul. Zgierskiej Nr. 8 skradziono na przystanku tramwajowym przy ul. Zgierskiej róg Podrzecznej paczkę, zawierającą 60 tuzinów skarpetek wartości 800 zł.

KRYSTAL I GALANTERJA.

W nocy z dnia 5 na 6 b.m. nieznanymi sprawcy zapomocą wyjęcia okiennic drzwi frontowych dostali się do sklepu Kryształ Arona, przy ul. Nowo-Zarzewskiej Nr. 23 i skradli galanterję wartości 2.500 zł.

Z TEATRU POPULARNEGO.

Pół życia na polskiej ziemi

25—LETNI JUBILEUSZ P. SABINY ZIELIŃSKIEJ.

W ubiegły czwartek sala Teatru Popularnego w Łodzi „napchana“ była widzami do ostatniego „stojącego“ nawet, miejsca. W przejściach, między długimi rzędami „dostawionych“, stopa nowego przybysza nie znalazłaby oparcia, było bowiem — zbyt pełno, zbyt ciasno, zbyt tłumnie.

Przyczyną tej wręcz niebywalej frekwencji, cieszącego się zresztą powodzeniem Teatru, było wielkie święto Ulubienicy—bożyszcza robotniczej Łodzi, która święciła 25—lecie pracy na deskach polskiego teatru.

A praca to była i sercem ukochana całym i twarda, i żmudna i niewdzięczna, gdyż nie zawsze kęs chleba przynieść mogła. Mozolna praca w najgorszych warunkach, kontynuowana podczas wojny, która zaskoczyła artystkę w Lublinie, omal nie załamała całkowicie kariery p. Ziełińskiej, która po przebyciu choroby przekrwienia strun głosowych cudem tylko uniknęła zupełnej utraty głosu. Choroba jednak wpłynęła na to, iż p. Sabina Ziełińska przerzuciła się z wodewili na role charakterystyczne, pracując z powodzeniem niezmiernie do chwili obecnej.

Co zasługuje na uwagę, to fakt, iż p. Sabina Ziełińska jest jakgdyby dziecięciem sceny. Związana przez rodziców z teatrem już jako półroczne niemowlę ukazała się na scenie, aż do lat 8—miu, występując niejednokrotnie w rolach dziecięcych. Po przerwie kilkunastoletniej, potrzebnej dla nabrania wykształcenia ogólnego, artystka — duszą całą tęskniąc za teatrem — oddaje mu się zupełnie, pracując z niegasnącym nigdy zapalem.

Niestrudzona ta pracownica występowała we Lwowie, Krakowie, Sosnowcu, Lublinie, etc. etc. Od lat pięciu występuje w Łodzi. Kto zna scenę Teatru Popularnego, nie mógł nie wyróżnić z sympatycznego zespołu arcywesołej, pełnej ognia i werwy pani Sabci.

Na dzień jubileuszu wybrała sobie Pani Sabina doskonałą sztukę p. t. „Miljono-

wa Spadkobierczyni“, w której raz jeszcze dowiodła, iż artyzm jej posiada walory pierwszorzędne i doskonałą rutynę sceniczną. Werwa i niesłabnący nigdy, wrodzony humor artystki, pozwalają oczekiwać, iż Dostojna nie wiekiem, lecz długą i sumienną pracą Jubilatka dotrwa do 50—lecia swej działalności w tej samej „formie“, jaką ma dziś, tem więcej, że — jak sama Pani Sabcia twierdzi — kobieta i humor... nie starzeją się.

Na czwartkowej premierze p. Sabina Ziełińska była tak samo doskonała w swej roli, jak w każdej innej z już przez nią granych. Była tylko — wczuwała więcej, szczerze gołnie, gdy po akcie drugim scena zaskłała się kwieciami, jak jeden olbrzymi kłomb, oraz gdy reprezentanci sztuki, władz komunalnych, państwowych (m. in. delegowany oficer 28 p. S. K.), sfer społecznych, grono koleżanek, kolegów, przedstawiciele prasy, długim łańcuchem przewinęli się przed Bohaterką Uroczystości, w zgodnym chórze uznania, życzeń najdłuższej, najpomysłniejszej działalności dla kobiety artystki i kobiety z sercem.

„Miljonowej Spadkobierczyni“ sekundowały „Miljonowa“ i „Tęcza“ Teatru Popularnego, pp. Brandtówna i Bronowska, szczególnie pierwsza z ostatnią. Natomiast sentymentalizmem była bezkonkurencyjną.

W reszcie obsady sztuki, posiadającej akcję żywą, niecodzienną, z umiejętnie dobraną dekoracją, wyróżnić należy doskonale zgranie się zespołu, co na premierze nie zawsze miewa miejsce, werwę głównych osób komedji, aż do powagi doskonałej statystów włącznie.

Sądzymy, że liczni nasi czytelnicy, którzy niejednokrotnie podziwiali znakomity artyzm p. Sabiny Ziełińskiej, złączą się z nami w zgodnym i szczerem życzeniu, i najdłuższej, najowocniejszej, najwięcej rado wolenia przynoszącej pracy dla sceny polskiej i ludu polskiego.

E. B.

Kurs kapelmistrzowski

Z INICJATYWY SZKOŁY MUZYCZNEJ W KIELCACH.

Wakacyjny Kurs Doszktałający dla kapelmistrzów orkiestr amatorskich, strażackich, fabrycznych, kółkowych i szkolnych, urządzony w Szkole Muzycznej im. St. Moniuszki w Kielcach, ul. Kościuszki 11.

Na program kursu, oprócz instrumentoznawstwa praktycznego, składa się gruntowna nauka zasad, harmonja, solfeż, dyktando, orkiestracja na różne zespoły, czytanie głosów i partytur, dyrygowanie i hospitowanie, historia muzyki, estetyka i m.

in przedmiotów niezbędnych w praktyce kapelmistrzowskiej.

Pierwsze dwa kursa urządzone w latach ubiegłych, dały b. dobre wyniki. Kursiści w przeciągu od 5 do 6 tygodni, przeszli program roczny, pracując po 8—10 godz. wykładowych dziennie.

Warunki przyjęcia kandydatów oraz informacje, chętnie udziela Sekretarjat Szkoły za nadesłaniem znaczka pocztowego na odpowiedź.

SAMOBÓJSTWA.

W dniu 5 b. m. Rżanek Marja usiłowała popełnić samobójstwo przez powieszenie w mieszkaniu własnym przy ulicy Wiznera Nr. 32. Zawezwany lekarz pogotowia miejskiego po udzieleniu denatce pierwszej pomocy pozostawił ją w domu w stanie zadawalniającym.

W dniu 1 kwietnia r.b. we wsi Polichno, gm. Władysławów w pow. konińskim w mieszkaniu Rychtera Bronisława pozabwił się życia wystrzałem z rewolweru Włodarski Mieczysław, stały mieszkaniec m. Turka. Przyczyną samobójstwa był zawód miłosny.

AMATORZY DOBREJ RASY.

Bonikowskiej Anieli, zam. przy ulicy Kopernika 49 skradziono psa „Dobermana” wartości 300 zł.

Ryszardowi Środke, w domu przy ul. Gdańskiej Nr. 105 skradziono 21 rasowych gołębi wartości 400 zł.

NAGŁY SKON.

W dniu 5 b. m. o godz. 12 m. 30 zmarł nagle 67-letni trygarz, Aron Markowicz, w domu Nr. 10 przy ul. Zawiszy, podczas niegienia bezczki śledzi do sklepu Cywińskiej Stefanji w tymże domu. Lekarz stwierdził uderzenie sercowe.

ORGJE SAMOCHODOWE.

Przy ul. Konstantynowskiej obok posesji Nr. 20, 54-letni Roman Lisiecki tkacz, zamieszkały w tymże domu usiłując przedostać się na drugą stronę ulicy dostał się pod koła przejeżdżającego samochodu. Uległ on potłuczeniu całego ciała, wobec czego odwieziono go na stację pogotowia, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy. (p)

Wiadomości dieżące**UMOWA ZBIOROWA z ROBOTNIKAMI SEZONOWYMI.**

Po przyjęciu projektu umowy zbiorowej z robotnikami sezonowymi na rok bieżący przez Magistrat, projekt ten jest obecnie zkolei omawiany i uzgadniany na konferencjach pomiędzy Prezydentem Magistratu, a poszczególnymi związkami zawodowymi. Ostatecznego podpisania umowy zbiorowej należy oczekiwać w dniach najbliższych. (n)

SANDACZE ROSYJSKIE w LODZI.

W dniu wczorajszym przybył do Łodzi transport ryb-sandaczy z Rosji Sowieckiej dla tutejszych hurtowników rybnych. Stwierdzono, że ryby te nadają się w zupełności do spożycia i zostały wydane właściwym odbiorcom.

W celu niedopuszczenia do pobierania lichwiarskich cen wydział karny centrali Starostwa Grodzkiego wyznaczył po przeprowadzeniu kalkulacji wszelkich kosztów cenę i w detalu maksymalna cena nie może przekraczać 4 zł. 40 gr.

Za pobieranie wyższej ceny winni pociągani będą do odpowiedzialności karnej w myśl przepisów ustawy o lichwie wojennej; o każdym takim wypadku należy zawiadomić starostwo grodzkie. (p)

CUKIERNIA w PARKU IM. PONIATOWSKIEGO.

Jak się dowiadujemy Magistrat wydzierżawił cukiernię w parku im. Poniatowskiego znanemu cukiernikowi p. Adamowi Kowalczykowi, właścicielowi cukierni w mieście.

Jesteśmy przekonani, iż pod kierunkiem tak wybitnego fachowca cukiernia w parku im. Poniatowskiego cieszyć się będzie wielką frekwencją i zaufaniem szerokiej rzeszy publiczności. (p)

DYZURY APTEK.

Dzisiaj dyżurują apteki: Suka F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), O. Danieleckiego (Piotrkowska 127), Ilnickiego i Cymera (Wólczańska 37), Suka Leinwehena (Plac Wolności 2), Suka J. Hartmana (Młynarska 1), Kabana (Aleksandrowska 80).

Chore kobiety, otrzymują przez użycie naturalnej wody gorzkiej Franciszka Józefa lekkie wypróżnienie, przyczem połączone to jest nieraz z nadzwyczaj dobrom działaniem na chore organy. Autorzy klasycznych dzieł o chorobach kobiecych, Lordza, i pomyślnie działanie wody Franciszka Józefa potwierdzają rezultaty tych badań. Zadać w aptekach i drogeriach

Groźny pożar fabryki

JEDNA OSOBA ULEGŁA ZACZADZENIU.

Nocy dzisiejszej o godz. 2 m. 10 na pierwszym piętrze fabryki Kaufmana Jana, przy ul. Nowo-Senatorskiej Nr. 10 powstał w oddziale tkalni z niewiadomej przyczyny pożar, na skutek czego spaliło się całe pierwsze piętro wraz z warsztatami.

Zawezwane oddziały II i IV Straży Ogniowej ogień po 1 i pół godzinnej akcji ugasiły.

Podczas pożaru została zaczadzona

dymem spiąca w oficynie przylegającej do fabryki służąca Job Hilda.

Zawezwane pogotowie Kasy Chorych udzieliło zaczadzonej pomocy i pozostawiło ją na miejscu w stanie zadawalniającym.

Nadmienić należy, iż spośród pism łódzkich jedynie „Rozwój” doniósł już wczoraj o wybuchu pożaru przy ul. N.-Senatorskiej 10. (n)

Prawda jak oliwa

ALIBIŚCI RYDZEWSKIEGO PRZED SĄDEM OKRĘGOWYM w LODZI.

Echa morderstwa dokonanego na osobie prezydenta m. Łodzi ś. p. Marjana Cynarskiego znajdują swój odzwiek w procesie przeciwko alibistom Kazimierza Rydzewskiego.

W czasie procesu w Sądzie Okręgowym przeciwko Kazimierzowi Rydzewskiemu, który skazany został na 15 lat ciężkiego więzienia, zeznawało w charakterze świadków t. zw. alibistów 10 osób, którzy zeznawali, jakoby oskarżony w dniu popełnienia morderstwa przez cały dzień pracował wraz z nimi na Polesiu Konstantynowskim przy robotach miejskich. Zeznania świadków, którzy usiłowali wynąć na wymiar sprawiedliwości urząd prokuratorski uważał za fałszywe i pociągnął wszystkich świadków do odpowiedzialności

karnej.

Na ławie oskarżonych, w tym ciekawym procesie, który odbędzie się w początku maja zasiądą: Szymański Bolesław, Kobza Alojzy, Marciniak Władysław, Mirowski Stefan, Stasiak Stanisław, Janiak Antoni, Patora Stanisław, Kamasz Józef i Hrein Józef.

Jeden z alibistów Kurzawa Marjan niedawno zmarł.

Proces ten będzie niezwykle ciekawy, ze względu na to, że do sprawy tej nie będą dopuszczeni żadni świadkowie, ani odwodowi, ani też dowodowi, a jedynie sprawa będzie się opierać o akt oskarżenia, oraz na zeznaniach Antoniego Walaszczyka, który został skazany przez Sąd Doradny na rozstrzelanie. (p)

Teatr i sztuka

4 maszty 6000 miejsc Dzisiaj w niedzielę

CYRK o g. 4 pp. i 8.15 w 2 przedstawienia

Empire-Medrano

Hagenbeck

Łódź, Pl. Dąbrowskiego

w każdym przedstawieniu biorą udział Hagenbecka grupy morsów tygrysów, lwów Ponadto latający ludzie i cały ogromny program atrakcji

TEATR MIEJSKI

Ostatnie przedstawienie „Cudownego pierścienia” barwnej, ferjowo ujętej bajki dla dzieci pióra J. Warneckiego dane będzie dzisiaj o godz. 12 w poł. po cenach najniższych.

„Hinkeman” grany będzie dzisiaj o g. 4 popołudniu i we wtorek po cenach popołudniowych.

„Dwaj panowie B” powtórzeni będą dzisiaj wieczorem, jutro na przedstawieniu dla Związków, oraz we czwartek.

„NIESPODZIANKA” Rostworowskiego.

W nelych próbach nagrodzona w konkursie krakowskim sztuka najznakomitszego dramaturga polskiego K. H. Rostworowskiego „Niespodzianka”.

„FIGLE WIOSENNE”

wypawiać będą artyści teatru miejskiego w czwartek dnia 11 kwietnia w sali malinowej „Grand-Hotelu”.

Impreza artystów naszego miasta, podobnie jak poprzednia („Bał Galganiarzy”) zapowiada się doskonale.

Bliższych informacji udziela i zamówienia na stoliki przyjmuje kancelaria Teatru Miejskiego od 1—3 w poł.

TEATR KAMERALNY.

Ostatni wieczór A. Wegierki odbędzie się dzisiaj o godz. 8 popołudniu w „Polawianczu cieni”. Ceny umiarkowane.

„Panna Maliczewska” z St. Jarkowską dana będzie dzisiaj, jutro i w czwartek wieczorem.

Ostatnie powtórzenia „Sekretarki Pana Prezesa” z St. Jarkowską.

We wtorek po raz ostatni po cenach niższych rekordowa „Sekretarka Pana Prezesa”.

We środę „Murzyn Warszawski” Słomimskiego.

„MIŁOŚĆ BEZ GROSZA” Kiedrzyńskiego.

Najbliższą premierą w Teatrze naszym będzie 3-aktowa komedia St. Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza”.

TEATR MIEJSKI w SCHIEBLERA I GROHMANA.

Dzisiaj o godz. 5.30 popołudniu odegrana będzie w sali Klubu Prac. Zjedn. Zakł. Scheiblera i Grohmana Przedzadnia 68 — świetna, pełna humoru i zabawnych sytuacji komedia p. t. „Pieniądz leży na ulicy”.

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj w niedzielę dwa przedstawienia o godz. 1.20 po poł. i 8.20 wiecz. arcywesoły wodewil w 3 aktach „Milionowa spadkobierczyni” z p. Zielińską w roli tytułowej. Bilety do nabycia w kasie teatru od 10 rano do 9 wiecz. bez przerwy.

„ALI-BABA”

dla dzieci w Teatrze Popularnym.

Dzisiaj o godz. 12 w południe po cenach od 50 gr. do 1.50 „Ali-Baba” i czterdziestu rozbitników” dla dzieci i młodzieży. Bilety do nabycia w kasie teatru od 10 rano.

„BEREK JOSELEWICZ”

Najbliższą premierą Teatru Popularnego będzie historyczny dramat Zenona Parwiewo p. t. „Berek Joselewicz”.

TEATR W SALI GEYERA.

Dzisiaj w niedzielę dwa przedstawienia znakomitej komedji amerykańskiej w t. „Potász i Perlmuter” w wykonaniu najlepszych sił teatru. Bilety do nabycia w kasie teatru na miejscu Piotrkowska 295.

Sztuka w Polsce przedchrześcijańskiej

Sztuka w Polsce przedchrześcijańskiej? Czyżby sztuka taka istniała?

Otóż istnieje. Studja nad nią prowadzi J. Sas Zubrzycki, profesor architektury we Lwowie. *)

Wiem o niej mało z dwóch względów. Popierwsze: bogactwa dawnej Polski przyciągały najeźdźców — jak Czesi, Tatarzy, Szwedzi. Łupili oni Polskę przez wieki długie, a skutkiem najazdów były pożary i zniszczenie, o dawnej świetności i wspomnienia się zatarły.

A oto drugi powód. Skutkiem długiej naszej niewoli było przygnębienie, które nas czyniło podatnymi na sugestję tak całego świata wogóle, jak naszych sąsiadów — zaborców w szczególności. Wysłuchiwalismy stale twierdzenia, że „Polska niema, Polska nic nie ma, wszystko, co tam jest, to obce, ...niema nic polskiego i nie było nic polskiego!!! Uwierzyliśmy w końcu i zaczęliśmy sami siebie wyzuwać ze wszystkiego, co polskie...

O niezmiernych bogactwach Polski i całej Słowiańszczyzny wogóle wiele mamy świadectw. Pliniusz już pisze, że tam perły mierzone kwartami, bursztyn występował w sztukach po 13 funtów, złoto było miarą powszednią i użytkiem codziennym. W poemacie słowiańskim „Wyprawa Igora” czytamy, że były strzemiona złote, chełmy złote, siodła złote i strzały złote! Mowa jest i o stolcu szczerozłotym, złotokutym! Najlepiej świadczy o polskim za dawnych czasów bogactwie zwyczaj t. zw. „obsypin”. Piše w swej kronice Gawel (Gallus): „przez cały tydzień przed ślubem i tydzień po ślubie nieustannie rozdawał Bolesław podarunki. Niektórym burki i kozuchy bławatem podszyte i złotogłowie ozdobione — panom bławaty, naczynia złote i srebrne, innym miasta z zamkami, innym wsie i dwory”.

A na tem ogólnego dobrobytu i bogactwa wspinała się sztuka. Istniała oddawna, w każdym razie już na 2—4 tysięcy lat przed naszą erą.

Znane są znamiona sztuki słowiańskiej, występujące nie tylko na popielnicach, znajdujących po naszych ziemiach, ale i w sztuce naszej ludowej powtarzające się bez końca na pisankach, wyszywanekach i t. d. Są to linje faliste („wellenförmige Kunst”), łamane („w krokiewki”), linje ślimakowate, dwunależca i t. d.

Otóż przy rozkopach w Troji, dokonywanych przez Schliemana, w najniższej warstwie, na głębokości 50 m. znaleziono wyroby ceramiczne, zdobione w takiż sam sposób. To samo znów zaszło przy badaniu cywilizacji mykerskiej, w Grecji, o wiele dawniejszej, niż helleniska. Więc tak dawna, jest nasza cywilizacja i tak daleko sięgały jej wpływy!

I tam, gdzie tak wydoskonaloną była sztuka ceramiczna, nie istniałoby ceglarnictwo? nie znauoby daleko — łatwiejszego wypalania cegieł?

*) Dr. Jan Sas Zubrzycki, Utwór kształtu, 8 tomy. Kraków 1915, O sztuce polskiej zwłaszcza ostatni rozdział t. III. Oraz: Jan Sas Zubrzycki, Wiązanie polskie. Lwów, 1916 str. 30.

Są dowody, że sztuka ceglarska istnieje w Polsce oddawna. Jest nim wiązanie cegieł, wszędzie znane pod nazwą polskiego lub gotyckiego **) od początku średniowiecza w całej Europie szeroko stosowane. To wiązanie musiało mieć czas aby się rozwinąć i wydoskonalic. A jeszcze przed nim ukształtowało się starsze od niego wiązanie słowiańskie czyli wendyjskie. Najstarszem jest starosłowiańskie. Jak dawnem jest wiązanie polskie, tego dowodzi występowanie jego jeszcze u Greków klasycznych (opus isodomum).

O wydoskonaleniu sztuki ceglarskiej w krajach słowiańskich świadczy upodobanie w używaniu cegieł, powleczonej szklą wem różnobarwnem, tak że świątynie pogańskie, takimi ceglami obłożone robiły wrażenie, jakby zbudowanych z drogich kamieni i budziły zachwyt i zdumienie obcych przybyszów.

W murach kościoła św. Jakóba w Sandomierzu i obecnie znajdujemy cegły o tonie szliwa całkiem złocistym.

O charakterze budowli w pradawnej Polsce i zarazem o wyglądzie jej ogólnym pozwalają nam sądzić trzy zabytki: Mysia wieża nad Gopiem, dwa kielichy Dąbrówki w Trzemesznie i drzwi gnieźnieńskie.

Mysia wieża pamięta czasy Piasta i Rzepichy. Dowodem jej starożytności są mury, u dołu granitowe (sposób budowli, występujący jeszcze za Bolesława Kędzierzawego i jego budowniczego Piotra Dunina Wlastowicza, a zaniechany później) i grube na 4 metry. Te dane każą uważać ją za zabytek wieku IX po Chr. Gallus już o niej mówi, że była to „wieża stara”. Według świadectw dawnych wysokość jej pierwotna była 190 stóp (60 m.). Obecnie jest tylko 31 m. wysoka.

Jakież było jej przeznaczenie? Mówią, niektórzy, że była to wieża z latarnią morską, służącą dla oświetlenia drogi okrętom, pływającym po Gopie. Poczóż w takim razie mury na 4 m. grube? Takie mury wskazują tylko na jeden jedyny cel obronny. I oddalenie jej od zamku przemawia za tem, że była to ucieczka ostatnia po spaleniu mieszkania i wszystkiego. Tu broniono się do ostatka, mając studnię w środku murów i szukając w niebezpieczeństwie najwyższem szczęścia w ucieczce za pośrednictwem ganku podziemnego. Były tu ślady takiego przejścia.

Była więc Mysia wieża, wieżą obronną, stołpem. Przy każdym zamku (zwykle drewnianym) znajdowała się przynajmniej jedna murowana wieża obronna czyli stołp. Wieże takie nadawały wygląd charakterystyczny dawnej Polsce.

Ale jakież było jej nakrycie? Niemcewicz jeszcze widział u góry sklepienie płaskie, odnośnie do którego mówi: „suffit

**) Według Zubrzyckiego powinno być „getyckiego”, również „sztuka getycka”, według szczepu słowiańskiego Gotów. Gotowie — szczep germański — byli barbarzyńcami i nie mieli żadnej sztuki, ale dali się we znaki innym narodom, a stąd pomieszanie nazw. Jeszcze Bolesław Chrobry uważa się „królem Gotów”.

ten od jedenastu wieków wytrzymał wszystkie srogości nieba”. Ale zgodnie z jej charakterem obronnym, wieża musiała mieć niewątpliwie pokrycie dachówkowe, ogniotrwałe.

Wiedza o niej ma być przez badanie innych zabytków, mianowicie — kielichów Dąbrówki w Trzemesznie.

Sama nazwa pokazuje, że pochodzą one z w. X. Jest ich dwa: większy, zdobiony na stopie, i mniejszy, zdobiony po czasy jego rzędami słupów, pojętych jako wieżyce. Te są wielce ozdobnie traktowane, mają na sobie kopuły jako zwieńczenie, i wyrastają z budowli piętrowych, również kopułami lub półkopułami zwieńczonych, tworząc całość skończenie piękne i doskonałe w proporcjach.

Trzecim zabytkiem, dającym pojęcie o sztuce przedchrześcijańskiej w Polsce, są drzwi gnieźnieńskie, których tworcą, nie tylko pod względem wyposażenia, ale i pomysłu ma być Bolesław Kędzierzawy. Powstały zatem w w. XII, lecz artysta, przedstawiając w nich dzieje św. Wojciecha, wiernie utrafił w znamie czasu; mają one wartość historyczną najważniejszą z życia Apostoła. Nie przedstawił, naprz., na jednym z obrazów katedry wedle pojęć w XII, lecz sumiennie wstawił (jak by w śnie św. Wojciecha) bałwochwalnię, nagle na kościół chrześcijański przemienianą. Wszystkie szczegóły architektoniczne na drzwiach gnieźnieńskich świadczą o sztuce wysoce wydoskonalonej. Naprz. bałwochwalnia owa jest ozdobiona podcięciem i ma jedną kopułę pośrodku większą, cztery kopułki wieżowate po rogach i cztery kopułki narożne niskie. Więc podcięcie i 9 kopuł!

Niektórzy badacze uważają, że drzwi gnieźnieńskie pochodzą z Hildeskieny, gdzie są podobne, wyobrażające dzieje Kaina i Abela). Lecz proste porównanie tych zabytków, ze względu na dzieła budownictwa, tam przedstawiane, wystarczy, aby się przekonać, o ile wyżej stoją gnieźnieńskie.

Studja nad sztuką Polski pradawnej prowadzone dowodzą, że ta osiągnęła bardzo znaczne wyszkolenie i z wprowadzeniem chrześcijaństwa raczej upadła, gdyż nie mogła się do nowych warunków odrazu przystosować.

Znamiona jej budownictwa są: wieże, kopuły, półkopuły i podcienia.

K. Hessówna.

PIĘKNY CZYN.

Pan I: — Bębowski co miał zapisał na ochronkę...

Pan II: — To bardzo pięknie z jego strony. A co on miał?

— Pan I: — Siedmioro dzieci.

UCZCIWY HANDLARZ.

— Ten piesek musi być drogi?

— Tak, proszę pani. Jego poprzedni właściciel ogłosił 100 zł. nagrody za znalezienie go.

LUNA-PARK ul. Narutowicza przy Tramwajowej **Dziś i codziennie** Sensacja XX wieku **Demonstracja żywego upiornego** czynny do 12 w nocy przez prof. **ULTRA**

Na nadchodzący sezon budowlany:

CEMENT wszelkich marek
WAFNO

BEELKI żelazne

TEKTURĘ smolewcową

i wszelkie artykuły wchodzące w zakres budownictwa poleca ze składu

„ELIBOR”

Sp. A. c. Hard', Fizycyst. Ł. J. Borowski
Oddział w Łodzi, ul. Kilińskiego 70. Telefon 4-94

DRZEWKA Owocowe
Parkowe
Iglaste

krzewy, róża, rośliny zimotrwałe i wszelkie rozsady poleca w wielkim wyborze
JERZY KOZACZKOWSKI
Zakład Ogrodniczy
Łódź, ul. Piotrkowska 241

Istniejąca od r. 1878 firma

Arnold Fibiger

KALISZ, Szopna 9
(nagrodzona medalami na wielu wszechświatowych wystawach)



poleca **PIANINA** przez swego przedstawiciela na Wojew. Łódzkie p. **ERNESTA WEILBACHA**, Łódź, Piotrkowska 154, tel. 41-93

Prosimy zwracać uwagę na nazwę naszej firmy „Arnold Fibiger”. Z firmą B-cia K. i A. Fibiger w Kaliszu nic wspólnego nas nie łączy.

ARNOLD FIBIGER.

BANK
PRZEMYSŁOWCÓW ŁÓDZKICH

Spółdzielnia z ogr. odp.

rok założenia 1881

Świętojańska № 15

przyjmuje z oprocentowaniem

Wkłady oszczędnościowe w Złoty

z wymówieniem i na każde żądanie

Wkłady oszczędnościowe w Dolarach

z walutami obcych, zwrotnie w Dolarach i t.p.

zaleganie wszelkie operacje bankowe

BANK DEWIZOWY.

wynajem kasetek stalowych (Safes)



Wielki wybór wózków dla dzieci krajowych i zagranicznych; i łóżek metalowych wyścisk amerykańskich, materace wysłone i ane oraz materace sprężynowe higieniczne, patent do meblowych łóżek podług miary nabyć można w Łodzi i na najkorzystniejszych warunkach w ichżejnym składzie
„DOBROPOL”
Łódź, Piotrkowska 73
(w Łodzi) tel. 58-61



Druciane Parkany, Plecionki, Tkaniny,

Gazy miedz do filtrów „Rabitz” do robót betonowych

we wszystkich metalach, wyrabiają i polecają

E-cia
Mikulaiczuk

ŁÓDŹ, Kilińskiego 167
Ceny przystępne.

Na wyplatę!

Obuwie
Manufaktura
Galanterje
Jedwab
Trafanki
PIOTRKOWSKA Nr 37
(w podwórzu)

Krawiec na miejscu Got. Ubior

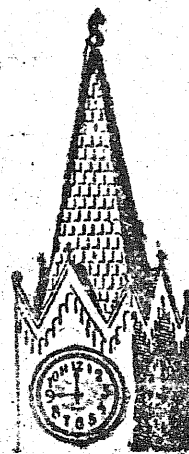


Dobry zegarek
kupisz tylko
w firmie

Jan Chmiel

Łódź, Piotrkowska 100
Za gotówkę i na raty!

Wykonuje się wszelkie reperacje zegarmistrzowskie, zegary fabryczne i elektryczne na miejscu i w własnej pracowni oraz roboty jubilerskie wszystko szybko solidnie i na każde żądanie



tel. 25-35

Wapno plebeńskie marmurowe Cement, Gips, „Scipio”, Szamoty „Klepacki”, Cegła, Dachówka Eternit, Papa, Posadzka, Glasura, Lepnik do posadzki na zimno „Duroxy”, Tracina 8746-

Poleca wyłączne przedstawicielstwo fabryk
inż. JAN PEDZICH
Warszawa, Zielna 80. Tel. 108-70.

Na raty!
Jak za gotówkę

OBUWIE męskie i damskie, śniegowce, bielizna damska i męska, torebki, parasolki, koldry, FIRANKI tiulowe i koronkowe, białe towary swetry, kapy poleca na dłuższe terminy „KREDYT” Nawrot 15 l. piętro

Przebieżność!

Witam garnitury 50zł. własne dodatki, szorstka

Portret węglem
okazyjnie za 30 zł.

wykonywa w kilka posiedzeń (można wieczorem) artystka (malarka). Przed zamówieniem szkic ołówkiem darmo. Inna technika odpowiednio drożej.
Zawadzka 41 II p.

Dr. St. Biberger
Montuski 11 Tel. 62-22
Choroby skórne i weneryczne
Darmule od 8-10 r. i od 3-8 r.

Celem tego ogłoszenia jest zwrócić uwagę na jedyną w naszym mieście
ŻRÓDŁO MEBLI

MEBLE

Wytworne
Trwałe
Dobre warunki

I. NASIELSKI

Piotrkowska 9 tel. 47-09

Na składzie kilkaset sztuk tremo otomany szafy rzeczy kuchenne i t. d.

LIŁCANKIE FANE

zaczepiają się już na sezon w wiosenne palta w niezwykłej wykwintnej konfekcji damskiej

Z. LIŁCANKI ul. Włocławska nr. 1 róg Piotrkowskiej

Sprzedają na raty i za gotówkę

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch

Tel. 13-84

SALA FILHARMONJI**Czwartek**, dnia 11 kwietnia o godz. 8.30 wieczorem

18-ty koncert mistrzowski

Umberto URBANO**FENOMENALNY SPIEWAK**

Pierwszy baryton liryczny Medjolańskiej Opery „La Scala”

Gościnne występy w San Carlo, Neapolu, Londynie, Paryżu, Wiedniu, Pradze, Nizy, Monte Carlo, Warszawie, Rzymie, Sofji
Prasa całego świata wyraża się z niezwykłym entuzjazmem i zachwytem o tym fenomenalnym śpiewaku
Bilety nabywać można w Kasie Filharmonji.

Karol FolkierskiInżynier Eudowniczy i Geometra
Przysięgły**Al. Kościuszki 3, I p.**

tel. 2-15

od 1 do 3 i od 5 do 7.

Roboty pomiarowe

Projekt budowlany — nadzór techniczny — żelbetnictwo

Plany przyłączeń do sieci kanalizacyjnejPorada prawno-administracyjna
w sprawach technicznych**Każdy kupiec**dbający o rozwój swego interesu ogłasza
się tylko w bezkonkurencyjnym dzienniku

jakim jest u nas „ROZWOJ”

Drobne ogłoszenia**Kupno i sprzedaż**

Na raty i za gotówkę
Cała Łódź wie, że najlepiej kupuje się meble tylko w zakładzie tapicerskim B-ci Gabalów Nawrot 8. Otomany, tapczany fotele, krzesła, kredensy garderoby stoły, oraz rymujemy wszelkie zamówienia, wykonanie solidne. Na raty — za gotówkę. 4253

Wachówki nowe tanio
sprzedam Wiadomość:
Stacja benzynowa Al. Kosciuszki, róg Andrzeja
7488-0

Majątek ziemski o przes-
trzeni 140 morgów w
tem 600 morgów dobrych
łąk ziemia w połowie pszen
na i dobra żytnia, bez ser-
witutów i długów hipotecz-
nych sprzedam, Cena
350000 złotych. Część szań-
cunku zostanie na hipotece
Ewentualnie przyjmę spół-
nika, zawodowego rolnika
z kapitałem 75000 złotych
Wiadomość na miejscu u
właściciela maj, Lejno, pocz-
ta Wereszczyn przez Włod-
awę, woj. Lubelskie
W. Klimczak

Pianina, fortepiany, fishar-
monje najtaniej sprzeda-
je na raty Chodkowski
Sienkiewicza 25
7530-1

MAGAZYN OBUWIA KONSTAN-
TYNÓWSKA 26 tel. 77 22
J. JAKUBIEC Poleca na se-
zon wiosenny wielki wybór
obuwia męskie, damskie i
dziecinne. UWAGA! Ceny
bardzo przystępne gdyż nie
mam żadnych umów na ra-
ty. Firma egzystuje od
1910 roku 4873-0

Dom do sprzedania 6 mie-
szkań 3 zaraz wolne i
sklep, sprzedaż z powodu
wyjazdu Nowe Chojny ul.
Grzybowa Nr. 18 Wiado-
mość na miejscu. 7492-2

Wielki wybór resztek po
niskich cenach ul. Sien-
kiewicza 95 front I-sze p

Pianino czarne zagranic-
zne sprzedam za 1300 zł.
Sklep tytoniowy Sienkiewi-
cza 25. 7532-1

Sprzedam 6 morgów ziemi z
budynkami gospodarcze-
mi przy lesie i przystanku
tramwajowym, cena 10.000
zł. Równocześnie ostrze-
gam przed pokątnymi pos-
redkami w Zgierzu, któ-
rzy zatrzymują reflektan-
tów i podają się za moich
pracowników. Pracuję sa-
modzielnie, wszelkich infor-
macji o kupnie i sprzedaży
udziela się na miejscu w
biurze, Zgierz, Parzęczew-
ska 3. 5199-4

Do sprzedania lekki moto-
cykl prawie nowy. Po-
łudniowa 90 parter Domi-
niak 7508-1

Okazyjnie sprzedam: 30
korder watowych po 13
zł. sztuka, 2 zegary, trema,
2 maszyny do pisania, oto-
mane, stoły, gumowce dla
dzieci i umywalkę z marmu-
rem. Cegielniana 111 m. 7
Stapor 7506-1

Do sprzedania działki leśne
leśnikowe w Mękiej-
Woli, przystanek kolei Ka-
liskiej po 50 groszy za
metr. Wiadomość: Łódź,
ul. Narutowicza 45, m. 14
wtorki, piątki od 5-7 go-
dziny po południu. 7390-2

2 maszyny Singera dam-
ska i męska do sprzeda-
nia okazjnie. Napiórkow-
skiego 76 m. 31 7516-1

Do sprzedania duża stodo-
ła w dobrym stanie Wi-
adomość ul. Piotrkowska 48
lewa of. I piętro tel. 127.
7510-1

Posady i prace

Wymagana służąca Wiado-
mość w Cukierni ul.
Andrzeja róg Gdańskiej

Służąca do wszystkiego z
dobrymi świadectwami
może się zgłosić. Koperni-
ka 6 m. 4 7482-3

Wymagany uczeń od 15 do
16 lat do zakładu Kut-
larsko-Miedzianego Kut-
larska 3 5161-2

Wymagana dziewczyna lat
17-18 do jednej osoby
Wiadomość Piotrkowska
133 m. 7 7478-2

Wymagana służąca skrom-
nych wymagań. Wiado-
mość ul. 6-go Sierpnia 22
m. 21 7512-3

Wymagany chłopiec poszu-
kiwany w zakładzie bla-
charskim. H. Hlisz Rad-
wańska 12 7514-1

Wymagany człowiek do ko-
ni samotny. Brzezińska
Nr. 93 7518-2

Wymagane 15-to letnie ucze-
nice do szycia. Aleja
Kościuszki Nr. 31 m. 8
7504-1

Wymagany sumienny czło-
wiek do pracy z miesz-
kaniem i z całodziennym
utrzymaniem Pralnia Che-
miczna Brzezińska 5.
7521-3

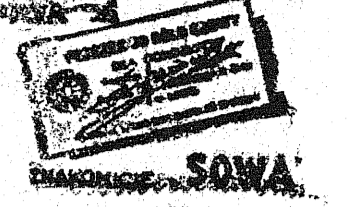
Zakład Tapicerski B-ci Ga-
balów Nawrot 8 przy-
jmuje dwóch uczniów do prak-
tyki i jednego matownika
7522-1

Zagubione dokumenty

Zagubiony paszport i książ-
eczka wojskowa wyda-
na przez Starostwo Kon-
stantynowskie Województ-
wo Lubelskie. Feliksa Se-
rafinowicza Zgłaszać się
do adm. Rozwoju F. S.

Lokale i mieszkania

Poszukuje dwa pokoje z
kuchnią I piętro Wi-
adomość tel. 42-22. 7498-0

Wszelki rodzaj

wyrobu laboratorium przy
aptece S. HAMBURGA i
S-ka w Łodzi Główna 50

Sklep galeryjny
ozdób wojskowych, cy-
cyjnych, strażackich
i uczniowskich

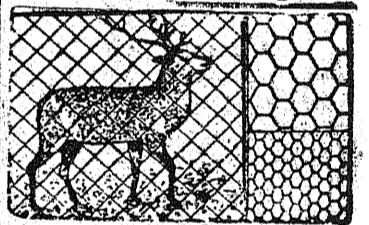
Y. JarocińskiKonstantynowska 57
dawn. ul. Piotrkowska 121)Dnia 29
idąc ulicami Brzezińska i
Chłodną**zagubiono paczkę**

zawierającą srebrną ozdo-
bę baldachizmu, przedsta-
wiająca gołębia (symbol
Ducha Św.). Uczciwy zna-
lazca proszony o oddanie
w parafii kościoła N.M.P.
za wynagrodzeniem

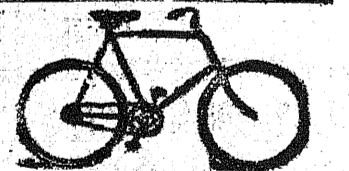
**Instrumenty
muzyczne**

najtaniej sprzedaje pracow-
nia instrumentów muzyczn.

Feliksa Boniewicz
Łódź, ul. Targowa 38.
Dla szkół nauczycieli i uc-
ni ustępstwa. 4057-

**Drugiane** Parkany,
Pielonki,
Kraniny

Gazy miedz. do filtrów
„Rabitz” do robót
betonowych
we wszystkich metalach
wyrabia i poleca

Wulf JUNG
ŁÓDŹ, Wólczajska 151
telef. 28-97.**ROWERY**

Zawadzkiego
Kamińskiego
i innych oraz różnych znanych
mark zagranicznych
nabyć można
najtaniej
i najdogodniej
w fabrycznym składzie
DOBROŚL
Łódź, Piotrkowska 75
(w podwórku)
tel. 58-01.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr, w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 14 gr.; wśród drobnych 20 i nekrologi 30 gr. ko-
munikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze
ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów—wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronice przed tekstem 1
w tekście podzielona na 3 łamy z tekstem na 5 łamów Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia ho-
norarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do g. 7-ej po 7 ej 50 pr. drożej Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admi-
nistracja nie odpowiada. Każda nowa podwyż kaobowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwoj można
zamawiać w Zgierzu u p. Lycha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

„ROZWÓJ”

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 7 KWIETNIA 1929 r.



Bezprzykładne śnieżycy i zimna, jakie nawiedziły Polskę w pierwszych dniach b. miesiąca zatrzymały wiosnę w jej zwycięskim, zazwyczaj o tej porze, pochodzie. Fotografia nasza przedstawia pejzaż wiejski.



P. Prezydent Rzplitej na uroczystości dziesięciolecia Rady Miejskiej w otoczeniu przedstawicieli rządu, miasta i swojej świty.

10-LECIE UNIwersYTETU LUBELSKIEGO



Delegacja polska na kongresie miast w Sewilli, prezydent m. Poznania Ratajski (z żoną) i radca Toeplitz w przejeździe przez Paryż

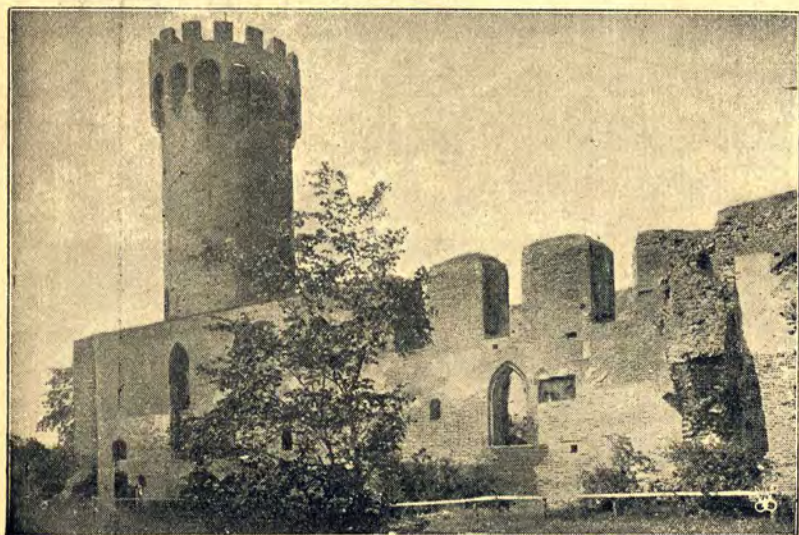


Kanclerz ks. biskup Fulman z rektorem ks. Kruszyńskim i absolwentami wydziału teologicznego.



W końcu marca zmarła w sędziwym wieku, ś. p. Zofia Kowerska, utalentowana powieściopisarka

ZWIEDZAJMY POMORZE



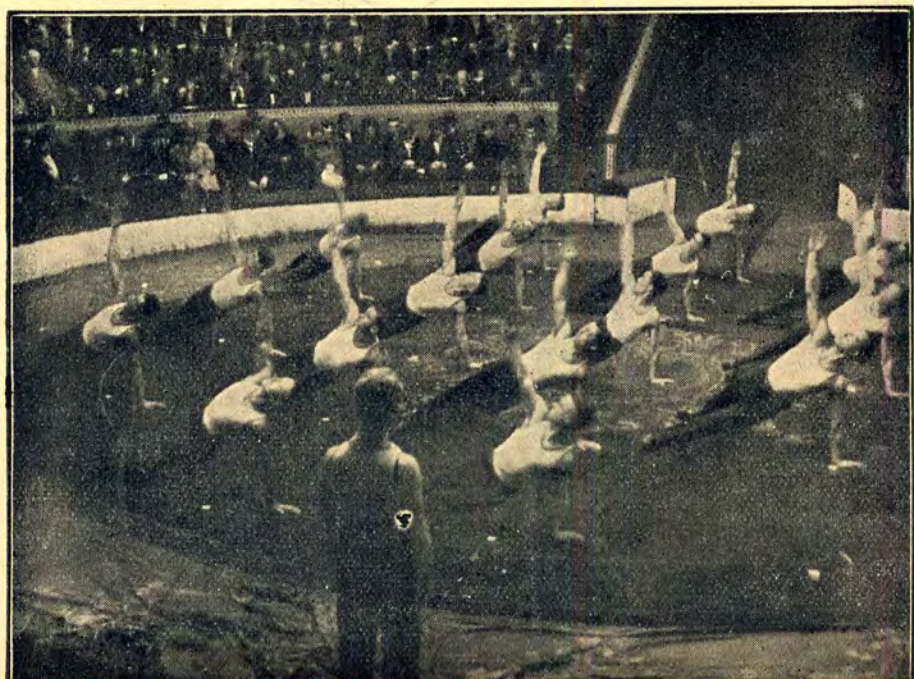
Zabytki na pięknym Pomorzu: ruiny zamku w Swieciu.



Aleja Ujazdowska odzyskuje swój wygląd wiosenny.



Przed pałacem Focha po śmierci marszałka.



Popis gimnastyczny „Sokoła” w cyrku warszawskim.

Życiorys i biografie

POWSZECHNA WYSTAWA KRAJOWA

Powszechna Wystawa Krajowa będzie zjawiskiem nie-powszedniej wagi w naszym życiu społecznym.

Poraz pierwszy ujrzemy całokształt twórczości narodowej, co pozwoli nam ogarnąć i ocenić wszystkie działy pracy, a więc zarówno przemysł jak rolnictwo, sztukę jak rzemiosło.

Powszechna Wystawa Krajowa stanowi w życiu każdego narodu ważny etap rozwojowy, przyczynia się bowiem do wzmoczenia tęża pracy gospodarczej, podniesienia stanu ekonomicznego kraju. Dlatego też wszystkie państwa o wyższej kulturze urządzają u siebie co kilkanaście lat taki przegląd sił wewnętrznych albo i międzynarodowych (wystawy wszechświatowe).

Tegoroczna Wystawa w Poznaniu ma na celu zobrazowanie wyników naszej pracy w pierwszym dziesięcioleciu odzyskanej niepodległości.



Dr. Stanisław Wachowiak, Prezes Zarządu i Dyrektor Naczelny P. W. K.

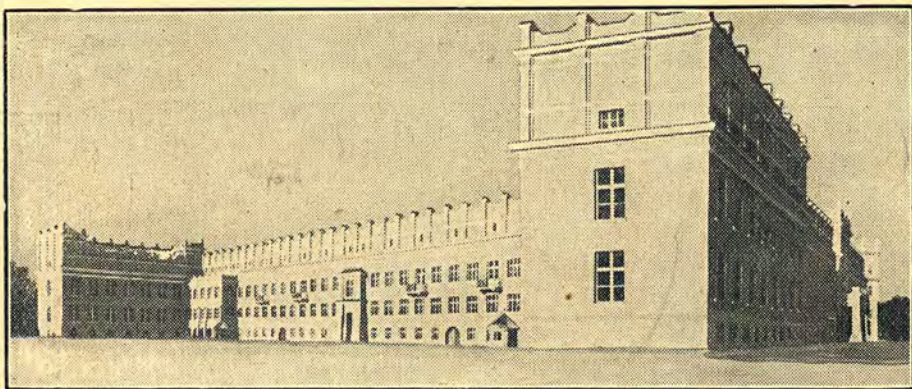
JOWA W POZNANIU W R. 1929.

Znaczenie jej jest ogromne. Dla nas samych będzie ona żywym świadectwem owocności naszych wysiłków. Będziemy mogli przekonać się naocznie, iż fabrykaty krajowe nie tylko nie ustępują zagranicznym, lecz niejednokrotnie je przewyższają. Przybyśle zagraniczni stwierdzą rzeczywisty stan rzeczy w naszym państwie. Rozwieje się wiele „legend”, krążących niekiedy o nas zagranicą. Każdy cudzoziemiec przekona się, iż polacy umieją pracować, że posiadają starą kulturę, bogate zabytki sztuki i piśmiennictwa. Że przemysł polski może śmiało konkurować z ich przemysłem, że produkcja polska może zdobywać rynki obce. Wystawa wpłynie korzystnie na nasz eksport.

Teren przeznaczony na Wystawę obejmuje 600.000 m², przy czem główne wejście mieści się niemal w centrum miasta, co jest rzeczą nie częstą w tego rodzaju imprezach.



Pomnik lotnika — dzieło F. Wittiga



Pałac rządowy na P. W. K.

Całość materiału wystawowego mieszczącego się w 111 budynkach podzielono na 7 działów: wystawa Rządu, wystawa samorządów, rolnictwo, przemysł, handel i rzemiosło sztuka, wychowanie fizyczne, sporty, turystyka, emigracja. Poza tem na terenie zachodnim mieścić się będzie park rozrywkowy p. n. „Wesołego Miasteczka”, oraz duża arena z trybunami, gdzie odbywać się będą popisy, pokazy, widowiska teatralne i t. p. Ilość miejsc siedzących i stojących wyniesie 11.000.

Wystawców zgupowano ściśle według branż; jedyny wyjątek stanowią osobne pawilony dla targów poznańskich i dla targów wschodnich (lwowskich). Zresztą zasada branżowości jest wszędzie utrzymana: metalowcy wystawiają w pawilonie przemysłu metalowego, włókiennicy w pawilonie przemysłu włókienniczego i t. d. W ten sposób podkreślona została jedność naszej pracy, nieznającej podziału na prowincje czy dzielnice.



Wejście główne na P. W. K. do sali reprezentacyjnej

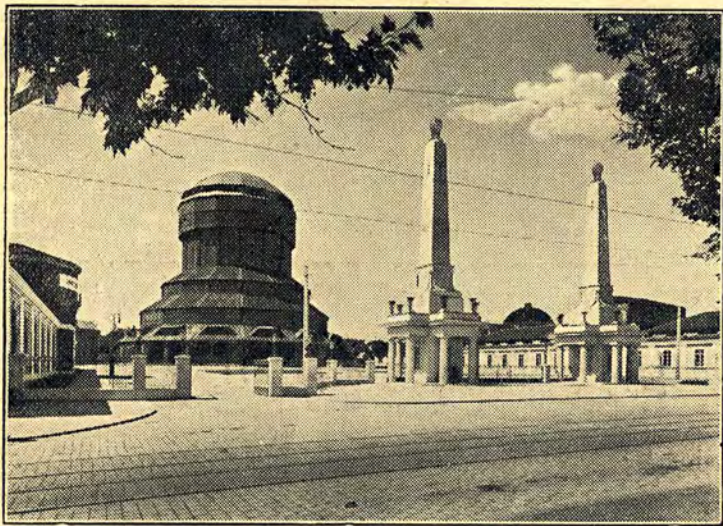
W chwili obecnej znaczną część robót budowlanych już wykonano, (90%) i tak np. na terenach wschodnich powstanie gmachów na 83 tys. m², już powstało: 82 tys. 472 m², na terenach zachodnich (rolniczych) powstanie gmachów na 49.000 m², już powstało na 47.040 m². W ogólnej sumy zabudowana powierzchnia zajmie 132.000 m².

Jeśli chodzi o uzmysłowienie rozmiarów robót prowadzonych na terenach dadzą o nich niejaki wyobrażenie następujące cyfry: pracowników zatrudnionych dziennie przy budowie 1,200 osób, poza terenami pracuje 3,000 osób. Na cele bu-

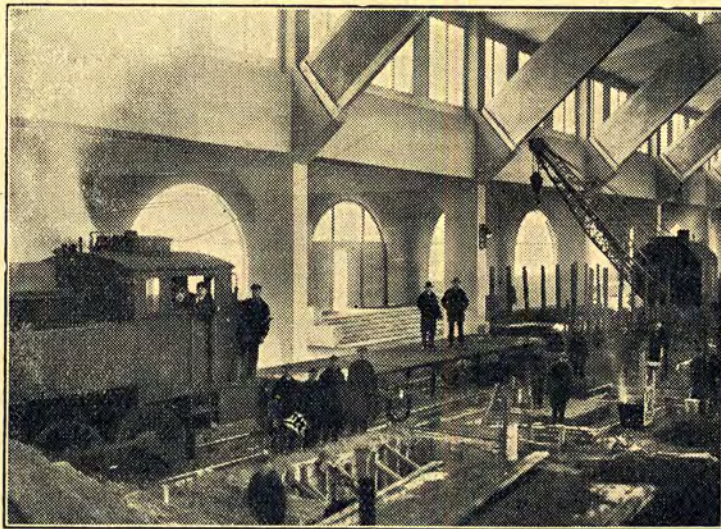
ski, a obok niego wszyscy ministrowie i marszałkowie sejmu i senatu, oraz obaj polscy kardynałowie.

Władzę nadzorczą nad P. W. K. sprawuje Rada Główna, licząca 40 osób pod przewodnictwem Prezydenta m. Poznania C. Ratajskiego. Organem wykonawczym jest Zarząd, któremu przewodniczy b. wojewoda pomorski, dr. Stanisław Wachowiak.

Wystawa jest dziełem całego społeczeństwa. Obowiązkiem każdego obywatela, jego najusilniejszym staraniem winno być zwiedzenie Wystawy. Korzyść



Wejście od strony dworca



Hala Ciężkiego Przemysłu; ustawianie eksponatów

dowlane zużyto między in. 80.000 m³ drzewa, 10 milj. sztuk cegły, 200 wagonów cementu, 20 wagonów żelaza, przeprowadzono 8 km. dróg dla pieszych, 13 km. sieci wodociągowej i t. d.

W okresie trwania Wystawy (od 16 maja do 30 września) odbędzie się szereg zjazdów i kongresów krajowych i międzynarodowych. Ustalono już ich terminy, znaleźć je można w broszurze propagandowej p. t.: Dłaczego i jak należy zwiedzać P. W. K. Dzienny napływ gości w niektórych dniach osiągnie liczbę 50.000. Wobec tak ogromnego zjazdu postarano się o rozwiązanie sprawy mieszkaniowej. Zbudowano największy w Polsce hotel wystawowy na 603 łóżka, pozatem Miejskie Biuro Kwaterunkowe rozporządza mieszkaniem prywatnymi na 12 tys. osób oraz kwaterami masowymi na 22.000. Do użytku wycieczek oddaje się budynki szkolne i koszary.

Olbrzymia ta impreza znajduje się pod najwyższym protektoratem Prezydenta Rzeczypospolitej. Na czele Komitetu Honorowego

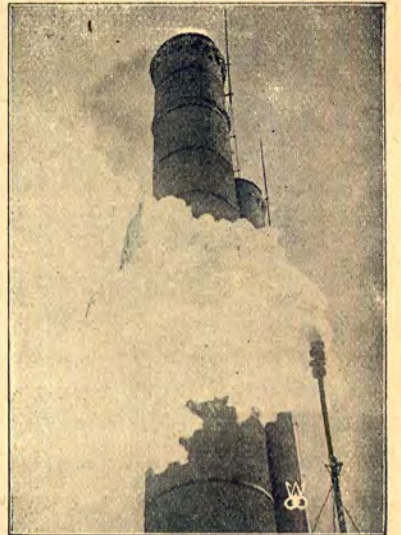
osobista, jaką odniesie zwiedzający, będzie ogromna: zapoznanie się z rzeczywistym stanem naszego dorobku gospodarczego i kulturalnego. Kupiec znajdzie obraz produkcji krajowej, wzorowe urządzenie sklepowe; rolnik — nowe metody uprawy rolnej, pokazane w szeregu plastycznych modeli i barwnych wykresów; robotnik — ulepszone i uproszczone metody pracy; urzędnik — przedstawienie całokształtu roli państwa, jego działalności na wszystkich polach — każdy znajdzie coś specjalnego, co go szczególnie zainteresuje. Dalszą korzyścią będzie zetknięcie się z ludźmi ze wszystkich stron Rzeczypospolitej. Pamiętajmy, że miarą powodzenia Wystawy jest ilość zwiedzających. Nieraz pomniejsze wystawy zagraniczne ściągały znaczne tłumy, żeby tu wymienić zeszłoroczną wystawę w Bernie, którą zwiedziło blisko 3 milj. ludzi. Powszechna Wystawa Krajowa jest zjawiskiem rzadkim: zagranicą odbywa się ona zazwyczaj co 25 lat. W Polsce jest to pierwsza wystawa powszechna

Teatr Narodowy: „Stefan Batory“ sztuka w 8 obrazach St. Szpotańskiego



Obraz VI: Król Stefan Batory podpisuje traktat z Moskwą. Król (Solski), Królowa Anna (M. Dulka), Zamoycki (Bay - Rydzewski), Possewin (Brydziński)

Do pracy



Zdjęcie amatorskie na temat „Początek pracy”, które odznaczone było na jednym z konkursów fotograficznych

„Cyrano de Bergerac“ w Teatrze Poznańskim



Akt III. Final aktu III-go „Cyrano de Bergerac“ (w roli głównej p. Bracki)

Ze świata mody



Nowa moda: spodeńki pod spódniczką
Czy się przyjmie?

Zbrodnia w Książęcym Pałacu



Zamek w Janowicach na Śląsku Niemieckim był widownią tajemniczej zbrodni, dokonanej na księciu Stolberg - Wermigerode. Podejrzani o zabójstwo są syn księcia i matka

Ze świata



Nauka gry w szachy w jednej z powszechnych szkół londyńskich